

Tragiczny wypadek na ekspresowej siódemce w Podolu. Nie żyje motocyklista **strona 3**



FOT. OSP KOŚMIN

Teczka Hipolita Starszaka w IPN jest pełna pochwał od przełożonych coraz wyższej rangi. Robił karierę w SB od lat 60. do końca stanu wojennego **strony 9-11**

POD PARAGRAFEM

RADOMSKIE

Echo
Dnia

Czwartek
23.04.2026

Nr 94 (15 065)

www.echodnia.eu
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

INWESTYCJA NA UKOŃCZENIU JEST TEŻ BUDOWA WAŻNEJ KŁADKI

Przystanek Radom Południowy na finiszu

Julia Sosnowska
Radom

Nowy przystanek kolejowy Radom Południowy i kładka łącząca osiedle Południe z Godowem są już niemal ukończone.

Budowa przystanku kolejowego Radom Południowy wraz z kładką pieszo-rowerową dobiega powoli końca. Inwestycja łączy duże osiedle Południe, w tym pętlę autobusową i parking Park & Ride z dzielnicą Godów oraz ulicą Krynicką. Finał prac przewidziano do końca czerwca 2026 roku.

W Radomiu powstaje nowoczesna kładka pieszo-rowerowa, która łączy Osiedle Południe z Godowem. To kluczowa inwestycja poprawiająca komunikację w mieście i zwiększająca

bezpieczeństwo pieszych oraz rowerzystów.

Nowa przeprawa o długości około 108 metrów zlokalizowana jest między drogą biegnącą wokół bloków Spółdzielni Mieszkaniowej Inżynieria, naprzeciw ulicy Sycyńskiej 37, a końcówką ulicy Krynickiej na Godowie. Dzięki temu mieszkańcy zyskają wygodne połączenie między osiedlami bez konieczności pokonywania ruchliwych tras.

Jednocześnie budowany jest przystanek kolejowy Radom Południowy.

Jak już pisaliśmy, w rejonie osiedla Południe zostaną wybudowane trzy perony, dwa przy linii kolejowej numer 8 w kierunku Kielc oraz jeden przy linii numer 22 w stronę Tomaszowa Mazowieckiego. Na nowym przystanku mają się zatrzymywać pociągi regionalne i dalekobieżne.

Kładka zapewni wygodny dostęp do przystanku Radom Południowy. Obiekt łączy obwodnicę południową Radomia, czyli ulice Jacka Kuronia, Anny Walentynowicz i Krynicką. Zapewni bezpieczne przejście pomiędzy Godowem a osiedlem Południe na torami i obwodnicą. Kładka będzie wyposażona w windy.

Cała inwestycja kosztuje ponad 16 milionów złotych. Inwestycja realizowana jest w ramach porozumienia Miasta Radom z Polskimi Kolejami Pociagowymi.

Przystanek Radom Południowy będzie gotowy w drugim kwartale 2026 roku. Za wykonanie przystanku odpowiada firma Domost. Inwestycja realizowana jest w ramach „Rządowego programu budowy lub modernizacji przystanków kolejowych na lata 2021-2025”. ©P



FOT. KLUB MIŁOSNIKÓW KOLEJOJAZDZYSTÓW NA RADOM

Postępują prace przy budowie kładki dla pieszych i przystanku kolejowego Radom Południowy.

Upadł plan budowy ważnej linii kolejowej z Kozienic do Dobieszyna **strona 4**

Pożar w Warce. Spłonęły maszyny i budynek zaplecza **strona 6**

Poznaliśmy Ośmiu Wspaniałych - gala radomskiego konkursu w Resursie **strona 5**

Nr ISSN 0137-902X

Nr indeksu 350-087



FOT. JULIA SOSNOWSKA

GASTRONOMIA

Nowy Bar Mleczny Miś otworzył się w Radomiu. Zobaczcie co serwuje **strona 6**

Nowy obiekt rekreacyjno-usługowy rośnie w Radomiu na Borkach w miejscu starego młyna **strona 3**

Piekarnia Wacyn otwarta w Radomiu. Od innych piekarni tej firmy w mieście różni się ofertą **strona 12**

REKLAMA

0011510972

„1946. Rok nadziei i walki”

SPECJALNY DODATEK
Instytutu Pamięci Narodowej
Oddział w Krakowie

Już JUTRO

ROK NADZIEI I WALKI
WALKA Z NADZIEJĄ NA ZWYCIĘSTWO



Jutro w naszej gazecie PULS

● Wiosenna susza pustoszy nasze ogrody i pola. Nawet rzadkie opady nie pomagają roślinom. Musimy nauczyć się zatrzymywać wodę

Andrzej
Kłopotowski
publicysta



POTRZEBNY NAM ŚMIELSZY SKOK TECHNOLOGICZNY

Mamy dopiero kwiecień, a w roku 2026 zdarzyło się już trochę rzeczy, które przejdą do historii. W ciągu tych miesięcy czegoś niespodziewanego dokonali również Polacy. Ale od początku. Amerykanie w minionych miesiącach wpisali się do historii nawet dwukrotnie. Donald Trump rozpętał kolejne piekielko na Ziemi, tym razem atakując Iran. Przeciwnemu Kowalskiemu (nie dotyczy jednego Janusza) ruch ten kojarzyć się będzie z tym, że na stacji ceny benzyny - bo o ropie lepiej nie wspominać - poszły w górę. Lepiej odbierany jest inny ruch tych samych Stanów. Myślę o ekipie, która wyruszyła z Ziemi - tej Ziemi - by zobaczyć co słychać po ciemnej stronie Księżyca. W historii zapisali się też Węgrzy, którzy po latach podziękowali Viktorowi Orbanowi, dając kredyt zaufania partii Tisza Petra Magyara.

Swój wkład w historię mają też Polacy. Otóż w 2026 roku na dobre ruszył u nas system kaucyjny. I sieć butelkomatów, gdzie można odzyskać po 50 groszy za oddaną plastikową flaszkę czy metalową puszkę. Obserwuję ów technologiczny skok w XXI wiek w jednym ze sklepów z chrząszczem w logo. Otóż przez tygodnie za butelkomat służyło nam w nim wielkie tekturowe pudło. Kto chciał zdać butelki, czekał na kogoś z obsługi, kto pojawiał się z czytnikiem a później skanował butelkę po butelce i wrzucał do pudła. Gdy butelkomat przepełniał się, ktoś z obsługi wyciągał wór z butelkami i w karton montował wór nowy Proste? Proste.

Kiedy ostatnio poszedłem odzyskać kaucję, na parkingu pojawił się nowy butelkomat. Otworzyłem wielką, kraciastą torbę i poczęłem zdawać butelki. Po chwili usłyszałem „buch”. Po kolejnej butelce - znów „buch”. Po trzeciej - następne „buch”. Moje butelki, z mazołem zbierane, by nie pogniotły się, zaraz zostały pozgniatane. Jakbym nie mógł tego sam zrobić wcześniej, nie zawałając „kąta na butelki” w chacie...

Ktoś powie - butelkomat musi przecież kod zeskanować. A ja odpowiem: Amerykanie latają oglądać ciemną stronę Księżyca, Węgrzy pogonili Orbana a my, Polacy, w XXI wieku nie potrafimy skonstruować butelkomatu, który przyjmowałby zgniecione? Potrafią Amerykanie, potrafią Węgrzy. Polsko, też potrafisz! Wierzę w Ciebie!

Wojewódzki Turniej Wiedzy Pożarniczej w Głowaczowie

Patryk Samborski
Głowaczów/Ragion

W sobotę, 18 kwietnia w szkole podstawowej w Głowaczowie odbyły się eliminacje wojewódzkie Ogólnopolskiego Turnieju Wiedzy Pożarniczej „Młodzież Zapobiega Pożarom”.

W rywalizacji udział wzięli uczniowie z całego województwa mazowieckiego, żeby sprawdzić swoją wiedzę o pożarnictwie, ratownictwie i bezpieczeństwie.

Uroczystość rozpoczął meldunek, który złożył Julian Domagała z Młodzieżowej Drużyny Pożarniczej w Pionkach. Następnie turniej otworzył Zbigniew Gołąbek, wiceprezes zarządu Oddziału Wojewódzkiego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP Województwa Mazowieckiego. Uczestników przywiteli starosta kozienicki Krzysztof Wolski oraz burmistrz Głowaczowa Hubert Czuba. Głos zabrał też Waldemar Wysowski, zastępca mazowieckiego komendanta wojewódzkiego Państwowej Straży Pożarnej, który mówił o poziomie przygotowania młodzieży i znaczeniu tego etapu.

W turnieju wzięli udział uczniowie w trzech grupach wiekowych. Najpierw rozwiązywali test, a później najlepsi odpowiadali ustnie na pytania. Pytania dotyczyły między innymi zasad bezpieczeństwa, działania straży



Eliminacje wojewódzkie turnieju wiedzy pożarniczej zgromadziły uczniów z całego Mazowsza w Głowaczowie.

pożarnej oraz udzielania pomocy w sytuacjach zagrożenia.

Do etapu krajowego awansowały po dwie osoby z każdej grupy.

I grupa wiekowa, klasy 1-4: 1. Jan Marchewka z powiatu lipskiego, awans do etapu krajowego, 2. Jakub Dybowski z powiatu pruszkowskiego, awans do etapu krajowego, 3. Tobiasz Kacperski z powiatu zwolenńskiego.

II grupa wiekowa, klasy 5-8: 1. Wojciech Borkowski z powiatu siedleckiego, awans do etapu krajowego, 2. Antoni Socha z powiatu przysuskiego, awans

do etapu krajowego, 3. Piotr Zając z powiatu garwolińskiego.

III grupa wiekowa, szkoły ponadpodstawowe: 1. Mateusz Zochowski z powiatu pruszkowskiego, awans do etapu krajowego, 2. Jakub Kozłowski z powiatu pułtuskiego, awans do etapu krajowego, 3. Jan Dymiński z powiatu grodzkiego.

Można było zobaczyć też sprzęt strażacki i pokazy ratownictwa przygotowane przez strażaków z Kozienic oraz druhów z kilku jednostek Ochotniczych Straży Pożarnych. Uczniowie przygotowali też krótkie przedstawienie o pracy strażaków.

Torniej stał na najwyższym poziomie organizacyjnym. - Sobotnie wydarzenie to nie tylko sam turniej szerokiej wiedzy z zakresu ochrony pożarowej, to także wspaniała promocja gminy i środowiska strażackiego. Zorganizowanie tego rocznego turnieju w Głowaczowie należy odbierać jako ogromne wyróżnienie i obdarzenie nas zaufaniem - powiedział burmistrz Hubert Czuba.

W wydarzeniu uczestniczyli: Magdalena Nowacka - radna sejmiku województwa mazowieckiego, Rafał Molga - kierownik delegatury Mazowieckiego Urzędu Wojewódzkiego w Radomiu, Katarzyna Paprocka - dyrektor zarządu wykonawczego Oddziału Wojewódzkiego ZOSP RP, Anetta Tomczyk - dyrektor delegatury Mazowieckiego Kuratorium Oświaty w Radomiu, Tomasz Kamiński - przedstawiciel Mazowieckiej Kurator Oświaty, Robert Kowalczyk - zastępca burmistrza Głowaczowa, Piotr Kozłowski - sekretarz gminy, Kamil Bienkowski - komendant powiatowy Państwowej Straży Pożarnej w Kozienicach, Paweł Kowalski - zastępca komendanta powiatowego Państwowej Straży Pożarnej w Kozienicach, Kacper Kaleta - przedstawiciel wice-marszałka województwa mazowieckiego Rafała Rajkowskiego. Obecni byli także prezesi oddziałów powiatowych ZOSP RP oraz druhowie Ochotniczych Straży Pożarnych z całego Mazowsza.

Pogoda w regionie

Dzisiaj	Piątek
Dzień 16°C	Dzień 14°C
Noc 2°C	Noc 4°C
Barometr 1011 hPa	
Wiatr płn-zach. 26 km/h	
Biomet korzystny	
Sobota	Niedziela
Dzień 17°C	Dzień 10°C
Noc 4°C	Noc 1°C

Uwaga: czwartek przeważnie słoneczny, chwilami mocniejszy wiatr

23 KWIETNIA 2026

Dziś 113. dzień roku
Do sylwestra pozostało 252 dni.

Wschód słońca
o godzinie 5.21, zachód
o godzinie 19.45.

Dzień będzie trwać 14 godzin i 23 minuty. Jest krótszy od najdłuższego w 2026 r. dnia (20 czerwca) o 2 godziny i 14 minut i dłuższy od najkrótszego w roku (21 grudnia) o 6 godzin i 33 minuty.

Imieniny dziś obchodzą:
Gabriela, Gerard, Helena, Ilona, Jerzy, Lena, Wojciech.

KALENDARIUM

1155

Po raz pierwszy użyto nazwy Radom. W bulli wrocławskiej zapisano: „wieś koło Radomia, zwana Sławno”.

1903

Urodził się Władysław Paciak, ksiądz i artysta malarz. Tworzył dzieła o charakterze abstrakcyjnym, jak i sakralnym. Zmarł w Radomiu w 1983 roku.



FOT. ARCHIWUM

1910

Urodził się Stanisław Sikorski (na zdjęciu), ksiądz. W 1944 roku był kapłanem 72 pułku piechoty Okręgu Radomskiego Armii Krajowej. Był proboszczem radomskiej Fary.

1943

W czasie okupacji niemieckiej, w Radomiu doszło do zamachu na Dom Niemiecki. Obecnie to budynek Resursy Obywatelskiej.

2006

Ukazał się pierwszy numer radomskiej edycji „Gościa Niedzielnego” z dodatkiem „AVE”. Diecezja radomska podjęła współpracę z tygodnikiem „Gościa Niedzielnego”.

nasz REGION

KRÓTKO

GMINA GRÓJEC

Motocyklista zginął w wypadku na ekspresowej siódemce



FOT. OSP KOŚMIN

Do tragicznego wypadku drogowego doszło we wtorek, 21 kwietnia w miejscowości Podole w powiecie grójeckim. Na ekspresowej siódemce zginął motocyklista.

Do wypadku doszło o godzinie 18.40. Motocyklista uderzył w bariery energochłonne na ekspresowej siódemce w miejscowości Podole, w powiecie grójeckim. Na miejscu lądował śmigłowiec Lotniczego Pogotowia

Ratunkowego, jednak życia motocyklisty nie udało się uratować.

Droga w kierunku Radomia była po wypadku przez kilka godzin zablokowana.

Na miejscu zdarzenia pracowały cztery zastępy strażaków - dwa zawodowej z Państwowej Straży Pożarnej w Grójcu oraz dwa z Ochotniczych Straży Pożarnych w Grójcu i Kośminie. JP

GMINA WOLANÓW

Zderzyły się dwa samochody. Jeden z kierowców był pijany

We wtorek, 21 kwietnia, w miejscowości Zalesie w gminie Wolanów doszło do wypadku drogowego z udziałem dwóch samochodów osobowych. Jedna osoba trafiła do szpitala. Jak ustalili policjanci, jeden z kierowców był pod wpływem alkoholu. Jak wynika z ustaleń policjantów pracujących na miejscu zdarzenia, 71-letni kierowca Mercedesa najprawdopodobniej nie dostosował prędkości do warunków na drodze, zjechał na przeciwny pas i zde-

rzył się z Seatem, którym kierował 31-latek. W wyniku zdarzenia do szpitala trafił kierowca Seata. Policjanci sprawdzili stan trzeźwości obu uczestników zdarzenia. Badanie wykazało, że 31-latek miał około jednego promila alkoholu w organizmie. Funkcjonariusze zatrzymali mu prawo jazdy. Za prowadzenie pojazdu w stanie nietrzeźwości grozi kara do trzech lat pozbawienia wolności, grzywna oraz zakaz prowadzenia pojazdów. PAT

PIONKI

Krystyna Prońko na festiwalu Miejski Ośrodek Kultury w Pionkach zaprasza na VI Ogólnopolski Festiwal Piosenki „Z Czarnego Krążka”. Gala finałowa w sobotę, 25 kwietnia od godziny 17. i koncert Krystyny Prońko. PAT

RADOM

Spacer „Mityczny Radom” W sobotę, 25 kwietnia będzie spacer „Mityczny Radom”. Uczestnicy spotkają się przy dworcu autobusowym w Radomiu na ulicy Beliny-Prażmowskiego o godzinie 10.00. PAT



FOT. ARCHIWUM

DZWOŃ I PISZ

Dziennikarz dyżurny Dziś na państwa telefony czeka **Patryk Samborski**. Numer telefonu interwencyjnego „Echa Dnia”: 697 770 608. Można też zgłosić sprawę mailem na adres: **radom@echodnia.eu**

Nowa restauracja na Borkach rośnie w miejscu starego młyna

Izabela Kozakiewicz
Radom

Nad zalewem na Borkach w Radomiu już wylali strop. Rośnie nowa restauracja w miejscu starego młyna. Pracuje ciężki sprzęt i budowlancy. Na budowie jest duży ruch.

W miejscu starego młyna nad zalewem na radomskich Borkach rośnie nowy budynek na restaurację i kawiarnię. Budowlancy nabrali tempa, jedna część ma już zalany strop, gotowe są potężne zbrojenia drugiej części obiektu.

Przypomnijmy, obiekt jest budowany w miejsce starego młyna nad Mleczną na Borkach. Pierwotnie planowano przebudowę młyna i dostawienie do niego nowej części. Niestety, od lat nieużywany budynek był w katastrofalnym stanie technicznym. Swoje zrobił czas i woda, która podsiąkając pod fundamenty uszkadzała konstrukcję. Budynek jest z lat 30. XX wieku.

Prace zaczęły się w zeszłym roku. Młyn trzeba było rozebrać. Konieczne okazało się osuszenie i solidne wzmocnienie gruntu. Wykonawca wysypał tam tony żwiru, układał membrany.

Teraz wznoszony jest już nowy budynek. W części jest już nawet wylany strop. Będzie muirowana druga kondygnacja. Na miejscu uwijają się ekipy



FOT. IZABELA KOZAKIEWICZ

Budynek powstaje w miejsce starego młyna nad zalewem na Borkach, będzie w nim miejsce między innymi na restaurację i kawiarnię.

budowlanców, pracując ciężki sprzęt, dowożone są kolejne materiały.

Spacerowicze z ciekawością przyglądają się temu co dzieje się na ogrodzonym placu i komentują poczynania ekip.

Teren zostanie uporządkowany i dostosowany do funkcji rekreacyjno-usługowych. Jak już pisaliśmy, w miejscu po starym młynie będzie restauracja, to na piętrze. Na parterze ma działać kawiarnia. Będą tarasy widokowe ze stolkami i parasolami oraz panoramą na zalew Borki i jego otoczenie. Teren

wokół młyna zostanie uporządkowany i dostosowany do funkcji rekreacyjno-usługowych. Będzie też kino zewnętrzne.

Budynek starego młyna i działka wokół należy do miasta, a jest w zarządzie Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Radomiu.

Prace na zlecenie Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji wykonuje Korporacja Budowlana Darco Dariusz Żak z Radomia. Będą kosztowały ponad 7 milionów złotych.

Przypomnijmy, dawny młyn nad zalewem na Borkach

był wybudowany w latach 30-tych XX wieku. Budynek i teren wokół niego jest własnością miasta. Przed laty były tam między innymi magazyny sprzętu, później obiekt stał pusty.

Nowe obiekty będą kolejnym krokiem w kierunku rewitalizacji i rozwoju terenów rekreacyjnych wokół zalewu Borki. W ostatnich latach obszar ten przeszedł już szereg zmian - powstały nowe ścieżki pieszo-rowerowe, place zabaw i tereny wypoczynkowe.

©©

Dwa nowe bloki na radomskich Żakowicach?

Janusz Petz
Radom

Na radomskich Żakowicach przy ulicy Sobótki mają być zbudowane dwa bloki mieszkalne. Konieczna jest jednak zgoda Rady Miejskiej.

Na najbliższej sesji Rady Miejskiej Radomia radni zajmą się wnioskiem spółki Boro, która chce na radomskich Żakowicach zbudować dwa bloki mieszkalne. Inwestor chce skończyć z dobrodziejstwem tak

zwanej specustawy mieszkaniowej „lex developer”, co oznacza, że warunkiem koniecznym jest zgoda Rady Miejskiej.

Warszawska spółka Boro chce na ulicy Sobótki zbudować dwa wielorodzinne budynki mieszkalne z garażami podziemnymi. Według opracowanej już koncepcji urbanistycznej - architektonicznej w budynkach ma być 106 mieszkań. Oba budynki będą miały po 6 kondygnacji.

Działka przeznaczona pod planowaną inwestycję

w przeszłości stanowiła teren, na którym miał powstać budynek żłobka. Budowę budynku rozpoczęto ale ostatecznie nie została ona ukończona. Wykonano jego kondygnacje podziemną wraz ze stropem. Przez lata niedokończony obiekt uległ degradacji, a teren działki zarósł krzewami i drzewami.

Spółka Boro złożyła już kolejny - poprawiony - wniosek w sprawie realizacji inwestycji, poprzedni został negatywnie zaopiniowany przez Gminną Komisję Urbanistyczno - Architektoniczną.

Obecnie ta sama komisja nie zajęła stanowiska w sprawie projektu. Co prawda zastrzeżenia ma między innymi straż pożarna, ale pozytywna opinia strażaków wymagana jest przy ubieganiu się o pozwolenie na budowę.

W lutym miasto podpisało umowę z inwestorem w sprawie finansowania przez inwestora poszerzenia ulicy Sobótki oraz utworzeniu ogólnodostępnych miejsc postojowych wchodzących w skład pasa drogowego.

©©

RADOM**KęKę zagra dwa koncerty w Radomiu**

W piątek i sobotę 24 i 25 kwietnia hala Radomskiego Centrum Sportu ponownie wypełni się fanami rapera Piotra Siary KęKę, pochodzącego z radomskiego Ustronia. Bramki zostaną otwarte o godzinie 19 na obu koncertach. Wiemy już że fani usłyszą między innymi utwory: „Jednoróżec”, „Nigdy dość”, „Wyjebane”, „Rutyna”, „Nie bądź zły”, „Pełen obraz”.

AM

RADOM**Wystąpi Rafał Rutkowski**

W czwartek, 23 kwietnia w sali Resursy Obywatelskiej w Radomiu wystąpi znany stand-uper Rafał Rutkowski. Początek o godzinie 19. Bilety na kupbilecik.pl.

SW

RADOM**Koncert zespołu Baciary**

Zespół Baciary zagra w Radomiu. Koncert pełen góralskiej energii w niedzielę, 26 kwietnia, o godzinie 16 w hali przy ulicy Narutowicza. Bilety na kupbilecik.pl.

PAT

BIAŁOBRZEGI**Wystąpią mega gwiazdy**

Piotr KęKę Siara i Oskar Cymś to gwiazdy Majowych Dni Białobrzegów. Majówka odbędzie się na placu koncertowym na terenach nadpilicznych 30 maja.

IK

POLICZNA**Pamięci Jana Pawła II**

W niedzielę, 26 kwietnia, w kościele w Policznie będzie koncert pamięci świętego Jana Pawła II. Wystąpią Mateusz Mijał i Jacek Wójcicki. Początek o godzinie 17.00.

PAT

KRÓTKO**GMINA PIONKI****Wypadek z hulajnogą elektryczną**

We wtorek, 21 kwietnia, w Suskowlu doszło do wypadku z udziałem kierującej hulajnogą elektryczną. 34-letnia kobieta przewróciła się na jezdni i z obrażeniami ciała trafiła do szpitala. To kolejny taki przypadek, dlatego służby apelują o ostrożność do wszystkich uczestników ruchu drogowego.

Zustaleń policjantów wynika, że 34-latką jechała hulajnogą elektryczną jezdnią i z nieznanych przyczyn przewróciła się na drodze. Na miejsce przyjechały

służby ratunkowe i udzieliły jej pomocy. Ratownicy przewieźli kobietę do szpitala. Policjanci wyjaśniają dokładne okoliczności zdarzenia.

Funkcjonariusze przypominają, że chwila nieuwagi, źle wykonany manewr lub nierówność nawierzchni mogą doprowadzić do wypadku. Kierujący hulajnogą korzysta z drogi dla rowerów lub pasa rowerowego, jeśli są wyznaczone, i nie przekracza prędkości 20 kilometrów na godzinę.

PAT

GMINA BIAŁOBRZEGI**Groźny karambol na „siódemce”**

Groźnie wyglądający wypadek wydarzył się w środę 22 kwietnia, na trasie S7 pod Białobrzegami. Na stojącą na pasie ciężarówkę najechał TIR, a po pewnym czasie w tym ciężarówce uderzył kolejny samochód ciężarowy. Do wypadku doszło około godziny 13.40 w miejscowości Lekarcice Stare. Jak informuje starsza aspirant Joanna Golus, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Białobrzegach, na prawym pasie w kierunku Radomia stał samochód ciężarowy marki Scania. - Ten samochód zabezpieczał prace drogowe, które trwały wówczas na drodze. Scania była oznakowana, jednak jadący w kierunku Radomia samochód ciężarowy marki Man, kierowany przez 40 - letniego mężczyznę, uderzył w tył Scanii - mówi Joanna Golus. Jak się okazało, w kabinie stojącej na pasie Scanii nie było wówczas żadnego kierowcy. Nie minęło tak dużo czasu, gdy w tym Mana najechał kolejny samochód ciężarowy. Był to Mercedes kierowany przez 29 - letniego mężczyznę. Mimo, że wypadek wyglądał groźnie - nic nikomu się nie stało. - Kierowcy samochodów byli trzeźwi - dodaje oficer prasowy Joanna Golus. SOK

REGION**Strażacy ćwiczyli w lesie**

We wtorek, 21 kwietnia 2026 roku odbyły się ćwiczenia Kompanii Gaśniczej Szydłowiec pod kryptonimem Las 2026. Ćwiczenia przeprowadzono na obszarze Nadleśnictwa Zwolen w powiecie zwoleńskim. W ćwiczeniach wzięli udział strażacy z operacyjnej Kompanii Gaśniczej Szydłowiec Województwa Odwołu Operacyjnego,

a także strażacy z powiatów zwolenieckiego i radomskiego.

Do ćwiczeń oddelegowano także oficerów zawodowej straży z Radomia, Lipska i Kozienic. Podczas ćwiczeń sprawdzano skuteczność systemu alarmowania pododdziałów Mazowieckiej Brygady Odwodowej, organizacji działań ratowniczych na poszczególnych szczeblach. JP

Janusz Petz
Kozienice

Upadła koncepcja budowy nowej linii kolejowej z Kozienic do Dobieszyna i połączenie miasta z linią numer 8 z Radomia do Warszawy.

Zamiast tego ma być zmodernizowana i przystosowana do ruchu pasażerskiego linia, którą dowozi się węgiel do elektrowni Enei Wytwarzanie.

Planowana trasa z Kozienic do Dobieszyna miała być jednotorowa i zelektryfikowana i połączyć linię kolejową numer 77 Janików-Świerże Górne z linią numer 8 Warszawa-Radom. Planowano, że powstanie odcinek o długości 23,5 kilometra. Projekt zakładał również budowę pięciu punktów obsługi pasażerskiej, budowę dwóch mostów kolejowych oraz usunięcie 23 kolizji z drogami. Odległość z Kozienic do Warszawy po zakończeniu tej inwestycji miał wynosić 107,7 kilometra. Rozpoczęły się już prace projektowe, a samorząd województwa mazowieckiego zdecydował się dofinansować inwestycję kwotą 45 milionów złotych.

Tymczasem z informacji, które płyną z Ministerstwa Infrastruktury wynika, że nic z tego nie będzie.

Piotr Małepszak, podsekretarz stanu w Ministerstwie Infrastruktury odpowiadając na interpelację poselską posła Andrzeja

Kosztowaniaka informuje, że wartość budowy nowej linii z Kozienic do Dobieszyna oszacowano wstępnie na 321 milionów złotych, ale „w toku prac projektowych stwierdzono jednak znaczący wzrost szacowanych kosztów realizacji inwestycji”.

W związku z tym zaproponowano nowy wariant trasy, który jest zgodny z wymaganiami programu Kolej + i nadal umożliwia doprowadzenie linii kolejowej do Kozienic.

Wiceminister Piotr Małepszak informuje, że proponowane rozwiązanie, oparte na odbudowie i modernizacji istniejącej infrastruktury linii kolejowej numer 76 oraz odbudowie odcinka linii kolejowej do centrum miasta Kozienice zamiast bu-

dowy całkowicie nowego przebiegu, uzyskało akceptację właściwej jednostki samorządu terytorialnego. Trasa numer 76 to 13 kilometrowy odcinek łączący Bąkowiec z Kozienicami. To linia kolejowa zbudowana w 1915 roku, gdzie ruch pasażerski został zawieszony w 1969 roku. Przyjęcie tej koncepcji - jak wyjaśnia wiceminister - „zwiększa szanse na utrzymanie kosztów inwestycji w ramach dostępnych środków finansowych”.

Planowana prędkość eksploatacyjna pociągów pasażerskich na linii kolejowej numer 76, po zakończeniu prac modernizacyjnych, będzie mieściła się w przedziale od 80 do 160 kilometrów na godzinę, w zależności od konkretnego odcinka. Za-

kres robót obejmuje między innymi częściową wymianę oraz odbudowę nawierzchni kolejowej, a także wdrożenie komputerowych i scentralizowanych systemów sterowania ruchem. Linia zostanie również zelektryfikowana. W zakresie infrastruktury pasażerskiej przewiduje się realizację jednego nowego przystanku - stacji Kozienice, zlokalizowanej pomiędzy ulicami Kolejową, Przemysłową oraz Lubelską. Infrastruktura kolejowa zostanie zintegrowana z istniejącym i planowanym układem drogowym w taki sposób, aby dojścia do peronu były bezpośrednio powiązane z miejscami parkingowymi oraz zatokami autobusowymi.

Kwestie związane z organizacją i finansowaniem przewozów pasażerskich pozostają w gestii Samorządu Województwa Mazowieckiego oraz ewentualnego operatora przewozów. Samorząd przewidział uruchomienie 4 par pociągów na odcinku linii kolejowej do Kozienic oraz wskazał na możliwość zwiększenia liczby kursów do 8-12 par na dobę.

Przyjęto następujące orientacyjne terminy dla kluczowych etapów projektu: przeprowadzenie postępowania przetargowego w formule „projektuj i buduj” - od II do IV kwartału 2026 roku; zawarcie umowy z wybranym wykonawcą - I kwartału 2027 roku; realizacja umowy - od II kwartału 2027 roku do II kwartału 2029 roku.



Koleje Mazowieckie mają docierać do Kozienic, ale wydłuży się droga do Radomia i Warszawy.

FOT. KOLEJE MAZOWIECKIE

Policja z Lipska zatrzymała czterech mężczyzn, jeden usłyszał poważne zarzuty narkotykowe

Oprac. Patryk Samborski
Powiat lipski

Policjanci z Lipska zatrzymali czterech mężczyzn podejrzanych o związki z przestępczością narkotykową. Wśród nich są osoby w wieku od 25 do 28 lat.

Funkcjonariusze zabezpieczyli substancje zabronione, a trzech zatrzymanych usłyszało zarzuty posiadania środków odurzających.

Policjanci z Komendy Powiatowej Policji w Lipsku prowadzili działania wymierzone w przestępczość narkotykową. Wcześniej zebrali informacje operacyjne i wytypowali osoby, które mogły mieć związek z posiadaniem narkotyków. Na tej podstawie przystąpili do realizacji działań.

Funkcjonariusze zatrzymali czterech mężczyzn w wieku 25, 26, 27 i 28 lat. Trzech z nich mieszka w powiecie opolskim, a jeden w powiecie lipskim.

Podczas czynności operacyjnych policjanci zabezpieczyli substancje, które przekazane zostały do badań laboratoryjnych. Zatrzymani trafili do policyjnego aresztu.

Policjanci zgromadzili materiał dowodowy i przedstawili zarzuty trzem mężczyznom. Odpowiedzą oni za posiadanie środków odurzających, za co grozi kara do trzech lat więzienia.

Najstarszy z zatrzymanych usłyszał poważniejsze zarzuty.

Policjanci zarzucili mu posiadanie znacznej ilości narkotyków oraz udzielanie środków odurzających innej osobie, za co grozi kara do dziesięciu lat więzienia

Prokurator zastosował wobec tego podejrzanego dozór policyjny.

Funkcjonariusze nadal prowadzą sprawę i sprawdzają, czy w działalność zatrzymanych były zaangażowane inne osoby. Policjanci ustalają też pełny zakres ich działań. ©©

WYDARZENIE 28. RADOMSKA GALA SAMORZĄDOWEGO KONKURSU W RESURSIE OBYWATELSKIEJ

Poznaliśmy Ośmiu Wspaniałych

Dawid Owczarek
Radom

W poniedziałkowe popołudnie, 20 kwietnia w Resursie Obywatelskiej w Radomiu miała miejsce uroczysta gala 28. Radomskiego Samorządowego Konkursu Ośmiu Wspaniałych.

To wyjątkowe wydarzenie od lat stanowi okazję do uhonorowania młodych ludzi, którzy bezinteresownie angażują się w pomoc innym i działalność charytatywną.

Organizatorami konkursu, niezmiennie od jego pierwszej edycji, są Centrum Młodzieży „Arka” oraz Urząd Miejski w Radomiu. W tegorocznej odsłonie wyróżniono uczniów szkół podstawowych i ponadpodstawowych, a także harcerzy z Radomia i powiatu radomskiego. Konkurs tradycyjnie podzielony był na dwie kategorie: „Mała Ósemeczka” oraz „Duża Ósemka”.

Podczas gali nieobecny był prezydent Radomia Radosław Witkowski, który z powodu choroby nie mógł uczestniczyć w wydarzeniu. W jego imieniu głos zabrała Elwira Skoczek, dyrektor Wydziału Zdrowia i Polityki Społecznej Urzędu Miejskiego.

- Jestem dumna z naszej radomskiej młodzieży. Jesteście naprawdę wspaniali. Nie ma miejsca w Polsce, które miałyby

tytuł wolontariuszy i tak wielu ludzi o wielkich sercach, jak Radom. Pomagacie wszystkim - starszym, młodszym, osobom z niepełnosprawnościami, a także zwierzętom. Działacie z ogromną empatią na wielu płaszczyznach - podkreślała.

W kategorii „Mała Ósemeczka” nominowano troje młodych wolontariuszy: Adama Kowalika i Franciszka Frączaka z Publicznej Szkoły Podstawowej numer 2 imienia Hansa Christiana Andersena oraz Laurę Stańczyk z Zespołu Szkolno-Przedszkolnego numer 3 w Radomiu. Nagrodę „Wspaniałego” zdobył Adam Kowalik, natomiast „Wspaniałej” Laurę Stańczyk.

Znacznie liczniejszą grupę stanowili uczestnicy kategorii „Duża Ósemka” - w sumie nominowano aż 41 osób. Spośród nich kapituła wyłoniła ośmiu laureatów. Oto oni.

Kacper Ruba - Publiczna Szkoła Podstawowa numer 14 w Radomiu. Aktywnie działa w samorządzie uczniowskim i wolontariacie, pełniąc funkcję przewodniczącego klasy i szkoły. Wyróżnia się odpowiedzialnością, sumiennością i inicjatywą, angażując się w liczne wydarzenia szkolne i społeczne.

Szymon Ławarz - Związek Harcerstwa Polskiego w Radomiu. Od czerwca 2023 roku pełni funkcję przybocznego w 9 Radomskiej Drużynie Harcerskiej „Czame Stopy”, aktywnie angażując się w wychowa-



Ośmiu Wspaniałych. Od lewej: Kacper Ruba, Szymon Ławarz, Martyna Wojcieszak, Julia Tąderska, Dawid Jakubczyk, Sofia Małysz, Natalia Pawlak oraz Zuzanna Wydra.

nie młodzieży i organizację zbiórek, biwaków oraz obozów. Działa społecznie jako radny Młodzieżowej Rady Miasta Radomia oraz członek Sejmiku Województwa Mazowieckiego, promując inicjatywy młodzieżowe i obywatelskie. Uczestniczy w akcjach pomocowych, w tym WOŚP i wsparciu uchodźców z Ukrainy.

Martyna Wojcieszak - Publiczna Szkoła Podstawowa imienia Mikołaja Kopernika w Bieniędziejach. Aktywnie angażuje się w życie szkoły, biorąc udział w licznych wydarzeniach i inicjatywach. Systema-

tycznie rozwija swoje umiejętności, jest pracowita, odpowiedzialna

Julia Tonderska - V Liceum Ogólnokształcącego imienia Romualda Traugutta w Radomiu. Aktywnie angażuje się w działalność szkolną i wolontariacką, uczestnicząc w licznych akcjach charytatywnych i inicjatywach społecznych. Wykazuje się empatią, odpowiedzialnością oraz chęcią niesienia pomocy innym. Jest osobą pracowitą, koleżeńską i zaangażowaną.

Dawid Jakubczyk - Zespół Szkół Budowlanych w Rado-

miu. Aktywnie działa w samorządzie uczniowskim jako jego zastępca oraz angażuje się w Młodzieżową Radę Miasta. Jest osobą odpowiedzialną, empatyczną i zaangażowaną społecznie. Uczestniczy w licznych akcjach charytatywnych i inicjatywach szkolnych, pomagając potrzebującym i współorganizując wydarzenia.

Sofia Małysz - Stowarzyszenie Centrum Młodzieży „Arka” w Radomiu. Energicznie angażuje się w wolontariat i życie lokalnej społeczności, szczególnie przy Klubokawiarni, gdzie pomaga w organizacji wyda-

rzeń i współpracuje z seniorami. Bierze udział w licznych akcjach społecznych i charytatywnych.

Natalia Pawlak - Publiczna Szkoła Podstawowa numer 33 imienia Kawalerów Orderu Uśmiechu w Radomiu. Aktywnie działa w Szkolnym Klubie Wolontariatu, angażując się w liczne akcje charytatywne i społeczne, m.in. zbiórki żywności, inicjatywy Caritas oraz wydarzenia szkolne i miejskie.

Zuzanna Wydra - Stowarzyszenie Centrum Młodzieży „Arka” w Radomiu. Jest sumienną i zaangażowaną wolontariuszką, regularnie pomagając osobom potrzebującym. Systematycznie pomaga starszej pani w robieniu zakupów oraz spędza z nią czas. Bierze udział w akcjach społecznych i charytatywnych.

Dodatkowo przyznano dwa wyróżnienia, które trafiły do Małgorzaty Płachty oraz Marianny Płachty Publicznej Szkoły Podstawowej nr 30 im. Królowej Jadwigi w Radomiu. Warto podkreślić, że Radom w ogólnopolskim etapie konkursu reprezentować będzie Szymon Ławarz.

Uroczystość uświetniła oprawa muzyczna. Na scenie zaprezentowała się wokalistka Natalia Wilczak, absolwentka szkoły muzycznej w Radomiu. Publiczność mogła również wysłuchać występu duetu ojciec-syn - Krzysztofa i Jakuba Ochmanów.

Nowy mostek w Białobrzegach prawie gotowy. A to nie koniec zmian

Izabela Kozakiewicz
Białobrzegi

Nowy mostek w Białobrzegach jest już prawie gotowy. Kolejny etap prac na terenach nadpilicznych na ukończeniu. Ale to nie koniec zmian. Plany są ambitne, będzie się działa.

Mostek nad jeziorem i nowy bulwar spacerowy to dwa największe elementy kolejnego etapu prac nad Pilicą w Białobrzegach. Prace dobiegają końca. Będzie jeszcze dodatkowa fontanna. Ale plany na zamianę na tym terenie są dużo bardziej rozległe, będą kolejne inwestycje, między innymi dla turystów z kamperami, którzy coraz chętniej parkują w Białobrzegach.

Nad jeziorem wschodnim w Białobrzegach został wybudowany mostek, który dzięki nowej alejce połączy pasaż spa-



Mostek charakterystycznymi elementami na barierkach nawiązuje do zabytkowego mostu nad Pilicą.

cerowy nad Pilicą z ulicą Cichą i Krakowską.

Mostek już jest, pozostał montaż podjazdu dla rowerów i wózków oraz jedna warstwa nawierzchni. Z tymi pracami wykonawca czeka, aż ustabilizuje się pogoda i nie będzie ry-

zyka nocnych przymrozków. Ale samo wykonanie tej części prac to kwestia dni.

- Trzeba będzie jeszcze wykonać iluminację i w maju mostek wraz z alejką spacerową będzie gotowy. Na 1 maja będzie też już pływająca fontanna

na jeziorno wschodnim - mówi Adam Bolek, burmistrz Białobrzegów.

Sam mostek ma ciekawe elementy nawiązujące do charakterystycznych prześleń zabytkowego mostu nad Pilicą. To nawiązanie do najbardziej charakterystycznego obiektu w mieście. Jak pisaliśmy wcześniej do most był inspiracją także dla projektantów dachu pobliskiego amfiteatru nad Pilicą.

Przypomnijmy, budowa mostku oraz alejki spacerowej wraz z ławkami i oświetleniem oraz urządzeniem zieleni to jeden z elementów przebudowy terenów nadpilicznych. W 2024 roku na prace Urząd Miasta i Gminy pozyskał dotację z rządowego Polskiego Ładu oraz z programów Urzędu Marszałkowskiego Województwa Mazowieckiego.

Ale to nie koniec zmian nad Pilicą w Białobrzegach. Te

zasadnicze z między innymi amfiteatrem, placem zabaw, grilowiskiem, fontanną, placem koncertowym i bulwarami spacerowymi są już gotowe. Ale gmina ma pomysły na kolejne elementy, które uatrakcyjnią tereny nadpiliczne dla mieszkańców i turystów.

Urząd Miasta i Gminy Białobrzegi zabiega o pieniądze z Lokalnej Grupy Działania Zapilicze nad stworzenie miejsca, w którym właściciele kamperów będą mogli naładować baterie, napełnić zbiorniki wodą i opróżnić toalety.

- Chcemy stworzyć miejsce na wzór tych, które z powodzeniem funkcjonują na przykład w Norwegii. A, że u nas, na terenach nadpilicznych zatrzymuje się coraz więcej kamperów, chcemy, żeby podróżujący nimi mieli rodzaj zaplecza z ładowarkami, czy możliwością poboru wody. Za wszystko będą mogli zapła-

cić kartą, więc usługa będzie dostępna całą dobę. Sami kierowcy będą mogli obsługiwać stację. A takie miejsce chcemy przygotować tam, gdzie dzisiaj jest rondo przy kąpielisku - wyjaśnia burmistrz Adam Bolek.

W ramach tego samego projektu z Lokalnej Grupy Działania „Zapilicze” ma być przygotowane także oznakowanie turystyczne na terenach nadpilicznych.

Kolejny etap to byłyby prace nad jeziorem wschodnim. Tam gmina chce przygotować miejsce dla wędkarzy. Byłyby budowane dla nich specjalne stanowiska. Dodatkowo miałyby powstać pływający pomost.

- Poziom wody w jeziorno raz się podnosi, raz opada. Dlatego możemy tam przygotować tylko taką konstrukcję, ale i ona z pewnością spełni swoje zadanie - dodaje burmistrz Białobrzegów Adam Bolek. ©©

Nowa piekarnia Wacyn w Radomiu. W ofercie też kawa i zapiekanki na gorąco

Julia Sosnowska
Radom

W środę, 22 kwietnia, w Radomiu otworzył się nowy punkt piekarni Wacyn.

Lokal znajduje się przy ulicy Radomskiego 10 w Radomiu. To jedna z dwunastu lokalizacji działających na terenie miasta, jednak ta wyróżnia się rozszerzoną ofertą. - Będzie kawa i zapiekanki na gorąco. To coś w rodzaju małego punktu gastronomicznego - mówi właścicielka Ewa Brzezińska.

Piekarnia Wacyn czynna jest od poniedziałku do soboty w godzinach od 6 do 20.

W ofercie znajdują się pieczywo, ciasta, napoje oraz kawa na wynos. Punkt wyposażony jest w specjalne urządzenia

do przygotowywania gorących przekąsek. - Pieczywo, ciasto, kawa, zapiekanki i napoje. Mamy specjalne urządzenie do również do robienia smothie - opowiada Ewa Brzezińska.

Na miejscu dostępnych jest także kilka miejsc siedzących.

- Można usiąść, wypić kawę na miejscu albo wziąć wszystko na wynos - podkreśla właścicielka.

Firma Piekarnia Wacyn mieści się w Radomiu. Właściciele to: Ewa Brzezińska i Andrzej Karczewski. Jest to firma stosunkowo młoda, ale posiada już własne tradycje. Powstała w 1990 roku z inicjatywy Jerzego Borkiewicza - brata ciotecznego właścicieli. On też był pierwszym kierownikiem piekarni, do 1993 roku. ©



Nowy punkt piekarni Wacyn został otwarty przy ulicy Radomskiego 10 w Radomiu.

FOT. JULIA SOSNOWSKA

Chciał kupić sprzęt, stracił kilka tysięcy złotych

Antoni Sokołowski
Powiat białobrzegi

Cztery tysiące złotych stracił mieszkaniec powiatu białobrzegi, który postanowił kupić sprzęt sportowy w Internecie. Mimo wpłaconej kwoty towar do niego nie trafił.

Jak informuje starsza aspirant Joanna Golus, oficer prasowy z Komendy Powiatowej Policji w Bia-

łobrzegach, funkcjonariusze przyjęli zawiadomienie dotyczące oszustwa internetowego podczas zakupu sprzętu sportowego. - Z relacji pokrzywdzonego wynika, że transakcja została uzgodniona za pośrednictwem komunikatora na jednym z portali społecznościowych. Mimo płatności, kupujący nie otrzymał zamówionego towaru, a kontakt ze sprzedającym się urwał. Poszkodowany stracił 4000 złotych - informuje oficer prasowy.

0011514096

Pani Małgorzacie Lisieckiej

Prokuratorowi Prokuratury Okręgowej w Kielcach
wyrazy szczerzego współczucia z powodu śmierci

Ojca

składają: Prokurator Okręgowy w Kielcach
i pracownicy jednostek prokuratury okręgu kieleckiego

Bar Mleczny Miś otworzył się w Radomiu. Piąta lokalizacja

Julia Sosnowska
Radom

W środę, 22 kwietnia, otworzył się nowy Bar Mleczny Miś w Radomiu. Piąta lokalizacja popularnego baru powstała przy ulicy Chrobrego 39.

We wszystkich pięciu lokalach Baru Mlecznego Miś obowiązuje takie samo menu, które zmienia się w zależności od dnia. Jadłospis jest dostępny zarówno w lokalach, jak i na profilu baru w mediach społecznościowych. Potrawy komponowane są pod opieką dietetyka.

Bar Mleczny Miś oferuje codzienne, proste dania przeznaczone dla każdego, jak i dla osób pracujących i prowadzących samodzielne gospodarstwa domowe. Wszystkie potrawy przygotowywane są wyłącznie z polskich produktów, codziennie na świeżo. Dania są dostępne w przystępnych cenach.

- Gotujemy na każdą kieszeń, w końcu jesteśmy barem mlecznym - podkreśla właścicielka Monika Tomala.

Lokal jest czynny już od wczesnych godzin porannych, klienci mogą zamawiać typowe dania śniadaniowe, znane z barów mlecznych sprzed lat. - Rano największą popularnością cieszą się placki z jabłkami, naleśniki i jajecznica. Zdarzają się też klienci zamawiający klasyczne zupy mleczne, kakao



Nowy Bar Mleczny Miś w Radomiu rozpoczął działalność przy ulicy Chrobrego 39 i przyciągnął pierwszych klientów już od rana.

FOT. JULIA SOSNOWSKA

czy kawę z mlekiem - dodaje właścicielka.

W ofercie nie brakuje również tradycyjnych dań obiadowych kojarzonych z okresem PRL-u. W menu dominują potrawy mączne i mleczne, takie jak naleśniki, kopytka, makarony czy knedle. Choć królują dania jarskie, dostępne były także propozycje mięsne.

Również w nowej lokalizacji funkcjonuje Spizarnia Misia, oferująca własne weki i przetwory.

Jak zapowiadała właścicielka, w planach jest również uruchomienie własnej pie-

karni i cukierni. - Bazujemy na recepturach tradycyjnej kuchni polskiej, wszystko robimy własnymi siłami, bez półproduktów. Serwujemy także desery, a w przyszłości planowaliśmy własne wypieki i dział cukierniczy - mówi Monika Tomala.

Jak zapowiada Monika Tomala, właścicielka Naru Mlecznego Miś, w planach jest również uruchomienie własnej piekarni i cukierni

Również w nowej lokalizacji funkcjonuje Spizarnia Misia, oferująca własne weki i przetwory.

Bar Mleczny Miś jest czynny od poniedziałku do piątku w godzinach 7-17, natomiast w soboty od godziny 10 do 16.

Choć bary mleczne kojarzone są głównie z okresem PRL-u, w Radomiu wciąż cieszyły się zainteresowaniem. Bar Mleczny Miś otworzył właśnie swój piąty lokal. Pierwszy punkt działa przy ulicy Żeromskiego 84B, a kolejne przy ulicy Wernera 10a, ulicy 1905 Roku 28 oraz przy ulicy Marii Fołtyń 2.

Pożar zniszczył plac budowy w Warce. Koparki i budynek zaplecza spłonęły

Patryk Samborski
Warka

We wtorek, 21 kwietnia, na ulicy Puławskiej w Warce doszło do pożaru maszyn budowlanych. Ogień objął sprzęt znajdujący się na placu budowy.

Na miejscu z ogniem walczyły kilka zastępów strażackich.

Informacja o pożarze wpłynęła do oficera dyżurnego grójeckiej straży pożarnej kilka minut po godzinie 16:00. Po dojeździe na miejsce druhowie zastali rozwinięty pożar koparki oraz innych urządzeń znajdujących się na terenie budowy.

Strażacy zabezpieczyli miejsce zdarzenia oraz podali prądy gaśnicze bezpośrednio na objęte ogniem maszyny. Równocześnie prowadzili działania obronne, które miały na celu



Pożar na placu budowy przy ulicy Puławskiej w Warce. Ogień zniszczył dwie koparki oraz budynek socjalno-magazynowy, na miejscu działało kilka zastępów straży pożarnej.

FOT. OSP WARKA

ochronę pozostałego sprzętu oraz pobliskich obiektów przed rozprzestrzenieniem się ognia. Po opanowaniu sytuacji

strażacy przystąpili do dogaszania pogorzeliska oraz sprawdzania terenu pod kątem ukrytych zarzewi ognia.

- Działania strażaków polegały na zabezpieczeniu miejsca zdarzenia, podaniu prądów gaśniczych oraz obronie pobliskich obiektów przed rozprzestrzenieniem się ognia. Po opanowaniu pożaru przystąpiono do dogaszania pogorzeliska oraz sprawdzania terenu pod kątem ukrytych zarzewi ognia - przekazują strażacy z Ochotniczej Straży Pożarnej w Gąskach.

W wyniku pożaru spaleni uległy dwie koparki oraz budynek socjalno-magazynowy znajdujący się na placu budowy. W działaniach ratowniczych brały udział jednostki Ochotniczej Straży Pożarnej Gąski, Ochotniczej Straży Pożarnej Warka oraz Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej Grójec. Na miejscu obecna była także policja, która zabezpieczała teren zdarzenia. ©

POLSKA i ŚWIAT

KATOWICE

– Ceny energii będą fundamentalne dla konkurencyjności polskiej gospodarki w przyszłości – powiedział w środę w Katowicach minister finansów i gospodarki Andrzej Domański. W środę rozpoczął się tam Europejski Kongres Gospodarczy. Minister mówił, że nasz kraj nie może sobie pozwolić na wysokie ceny energii. Dodał, że jednym z priorytetów rządu jest transformacja energetyczna, w tym budowa elektrowni jądrowej.

Kto za, a kto przeciw? Ważą się losy Pauliny Hennig-Kloski

Karolina Wrońska
Warszawa

Na najbliższym posiedzeniu Sejmu zapadnie decyzja o politycznej przyszłości ministerki klimatu i środowiska Pauliny Hennig-Kloski.

W ub. tygodniu liderka Polski 2050 Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz spotkała się z premierem Donaldem Tuskiem m.in. w sprawie złożonego w marcu wniosku o wotum nieufności wobec Hennig-Kloski - byłej członkini Polski 2050, obecnie w ugrupowaniu Centrum. Po spotkaniu Tusk podkreślił, że głosowanie to będzie „testem koalicyjnej lojalności”. - Jak się okaże, że nie jesteście z nami, to się pożegnamy - zwrócił się wówczas do Polski 2050. Pełczyńska-Nałęcz oceniła natomiast, że język ultimatum to łamanie umowy koalicyjnej.

W rozmowach z PAP politycy klubu Polski 2050 utrzymują, że stanowisko ich klubu po spotkaniu z szefem rządu nie uległo zmianie i dalej przeważają opinie, by głosować za odwołaniem Hennig-Kloski. Jak jednocześnie deklarują, mogliby pójść na kompromis i zgłosować za tym, by szefowa MKiŚ pozostała na stanowisku, pod warunkiem, że ta przyjmie zaproszenie na spotkanie z klubem i „rozwieje wszelkie wątpliwości” związane z działaniami resortu.

- Jeżeli Paulina przyjdzie na spotkanie i pokaże, jak chce



FOT. ADAM JANKOWSKI

W przyszłym tygodniu posłowie zagłosują nad wnioskiem o wotum nieufności wobec szefowej resortu klimatu

rozwiązać te problemy, może liczyć na głosy. Oczekujemy przede wszystkim, że przedstawi plany naprawcze dla programu „Czyste Powietrze”, systemu kaucyjnego i wyjaśni kwestię skandalicznych decyzji personalnych w Banku Ochrony Środowiska. Dodam, że tu nie chodzi o osobę nominowaną przez Polskę 2050 - powiedział w rozmowie z PAP jeden z polityków zbliżonych do zarządu ugrupowania.

Kosiniak-Kamysz pytany w środę w radiu Zet, czy Paulina Hennig-Kloska jest dobrym ministrem klimatu i środowi-

ska, odparł, że tak. Choć - jak dodał - jego klub ma do niej pewne pytania i uwagi. - Najwięcej moich osobistych uwag dotyczy gospodarki leśnej, leśników i tego, co się tam dzieje - podkreślił prezes PSL.

Zdaniem Kosiniaka-Kamysza to zastępca ministra klimatu Mikołaj Dorożala zasługuje na dymisję. W jego ocenie, Dorożala „narobił dużo głupich rzeczy” i już dawno powinien odejść.

Dopytywany, czy odejście Dorożala będzie warunkiem PSL ws. poparcia ministrowi Hennig-Kloski, szef ludowców od-

parł, że nie. - Ja wyrażam swoją opinię i to nie jest opinia, której ktoś nie zna. PSL tę opinię wyraża od dawna. Po prostu uważam, że leśnicy, tak bardzo kiedyś doświadczeni przez Solidarną Polskę, widzieli w nas nadzieję i nie wiem, czy uzyskali tutaj aż takie wsparcie, jak na to zasługują - powiedział Kosiniak-Kamysz.

Według niego, wiceminister Dorożala „nie rozumie leśników, nie rozumie gospodarki leśnej”.

Do słów Kosiniaka-Kamysza odniósł się - za pośrednictwem platformy X - Dorożala. „Słyszę o »głupich« rzeczach w leśnictwie. Pracuję w resorcie ze wspaniałymi, niesamowicie kompetentnymi ludźmi. Ten wpis dedykuję właśnie im. Chcę, żebyście wiedzieli: Wasza praca jest wyrazem najwyższej troski o polskie lasy i przyrodę. Dziękuję Wam za to” - napisał wiceszef MKiŚ.

Wniosek o odwołanie Hennig-Kloski z funkcji minister klimatu i środowiska, pod którym podpisało się ok. 100 posłów - m.in. z Konfederacji oraz PiS, trafił do Sejmu pod koniec marca. We wniosku zarzucono jej m.in. brak działań na rzecz ograniczenia negatywnych skutków unijnej polityki klimatycznej dla Polski, szczególnie w zakresie systemu ETS, chaos wokół programu „Czyste Powietrze”, a także zaniedbania w przygotowaniu sektora energetycznego i drzewnego. PAP

”

Energetyka jądrowa będzie stanowić kluczowy element przyszłego miksu energetycznego naszego kraju

Andrzej Domański, minister finansów i gospodarki

KRÓTKO

WARSZAWA

Upominają się o Poczobuta

Senat przyjął w środę przez akklamację uchwałę w 5. rocznicę uwięzienia Andrzeja Poczobuta. „W 5. rocznicę uwięzienia Andrzeja Poczobuta, dziennikarza i lidera mniejszości polskiej na Białorusi, laureata europejskiej Nagrody im. Sacharowa, ponownie wzywamy władze białoruskie do jego niezwłocznego uwolnienia” - głosi uchwała przy-

jęta przez senatorów. Senatorowie zaapelowali do „władz w Mińsku o powstrzymanie represji, uwolnienie wszystkich więźniów politycznych i rozpoczęcie dialogu z siłami opozycji w kraju i na emigracji w celu przywrócenia pokoju, stabilności społecznej oraz umożliwienia realizacji europejskich aspiracji społeczeństwa białoruskiego”.

DROBNE

Centralne Biuro
Reklam i Ogłoszeń
al. IX Wieków Kielc 4,
25-516 Kielce
tel. 500-324-230

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

REMONTY dachów, demontaż eternitu, wymiana pokrycia dachowego, malowanie dachów, wymiana rynien, papa termozgrzewalna. tel. 516-065-033

REKLAMA

0011513406

ZARZĄD SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWEJ W SKARŻYSKU-KAM.

OGŁASZA PRZETARG USTNY

NA USTANOWIENIE ODRĘBNEJ WŁASNOŚCI LOKALU MIESZKALNEGO

Przetarg odbędzie się w dniu **27.04.2026 r. o godz. 12.00** w siedzibie Spółdzielni przy ul. Tysiąclecia 10.

Przedmiotem przetargu jest prawo odrębnej własności lokalu położonego w Skarżysku-Kamiennym przy ul. **Mickiewicza 16/33**.

Lokal będący przedmiotem przetargu położony jest na **X piętrze**, składający się z dwóch pokoi, kuchni, łazienki i w.c. Powierzchnia użytkowa mieszkania wynosi **53,13 m²**. Do lokalu przysługuje pomieszczenie przynależne (piwnica) o powierzchni użytkowej **4,20 m²**.

Wartość rynkowa mieszkania wynosi **166 920,00 zł**

Wadium w wysokości **16 692,00 zł** należy wpłacić w kasie Spółdzielni Mieszkaniowej nie później niż w dniu **24.04.2026 r. do godziny 14.00**.

Zarząd Spółdzielni Mieszkaniowej zastrzega prawo unieważnienia przetargu, bez podania przyczyn, na każdym etapie postępowania, aż do zawarcia aktu notarialnego przeniesienia lokalu w odrębną własność, bez prawa dochodzenia jakichkolwiek roszczeń przez uczestników postępowania.

Zainteresowanych zapraszamy do pokoju nr 29 celem zapoznania się z regulaminem przetargu i złożenia stosownych oświadczeń. Oświadczenia należy składać w biurze Spółdzielni nie później niż w dniu **24.04.2026 r. do godziny 14.00**.

Kontakt tel. **41 25 25 393 wew. 55**

REKLAMA

0011513404

ZARZĄD SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWEJ W SKARŻYSKU-KAMIENNEJ OGŁASZA PRZETARG USTNY NA USTANOWIENIE ODRĘBNEJ WŁASNOŚCI LOKALU MIESZKALNEGO

Przetarg odbędzie się w dniu **27.04.2026 r. o godz. 12.00** w siedzibie Spółdzielni przy ul. Tysiąclecia 10.

Przedmiotem przetargu jest prawo odrębnej własności lokalu położonego w Skarżysku-Kamiennym przy ul. **Mickiewicza 14/29**.

Lokal będący przedmiotem przetargu położony jest na **IX piętrze**, składa się z dwóch pokoi, kuchni, łazienki i w.c. Powierzchnia użytkowa mieszkania wynosi **48,04 m²**. Do lokalu przysługuje pomieszczenie przynależne (piwnica) o powierzchni użytkowej **2,48 m²**.

Wartość rynkowa mieszkania wynosi **154 439,00 zł**.

Wadium w wysokości **15 443,90 zł** należy wpłacić w kasie Spółdzielni Mieszkaniowej nie później niż w dniu **24.04.2026 r. do godziny 14.00**.

Zarząd Spółdzielni Mieszkaniowej zastrzega prawo unieważnienia przetargu, bez podania przyczyn, na każdym etapie postępowania, aż do zawarcia aktu notarialnego przeniesienia lokalu w odrębną własność, bez prawa dochodzenia jakichkolwiek roszczeń przez uczestników postępowania. Zainteresowanych zapraszamy do pokoju nr 29 celem zapoznania się z regulaminem przetargu i złożenia stosownych oświadczeń. Oświadczenia należy składać w biurze Spółdzielni nie później niż w dniu **24.04.2026 r. do godziny 14.00**.

Kontakt tel. **41 25-25-393 wew. 55**

Atak hakerski na Uniwersytet Warszawski. Wyciekły dane bardzo wielu studentów i pracowników

Mateusz Łuba
Warszawa

W wyniku cyberataku na Uniwersytet Warszawski w darknetcie opublikowano około 200 tysięcy plików (850 GB). Część z nich mogła zawierać dane osobowe pracowników i studentów.

Do naruszenia ochrony danych osobowych doszło w wyniku nieuprawnionego dostępu do systemów informatycznych

UW. Osoba nieuprawniona załogowała się do systemu przy użyciu prawidłowych danych dostępowych (loginu i hasła), które zostały wcześniej przejęte - jak twierdzi uczelnia - najprawdopodobniej w wyniku działania złośliwego oprogramowania na urządzeniu użytkownika.

Incydent wykryto 9 lutego. Z przeprowadzonych analiz wynika, że dane mogły być kopowane w okresie od stycznia do lutego 2026 roku. Ich publika-

cja w darknetcie nastąpiła natomiast w nocy z 15 na 16 kwietnia.

Uczelnia informuje, że ponad 32 tysiące wykradzionych i opublikowanych w darknetcie plików mogło zawierać dane osobowe m.in. dane identyfikacyjne, dane identyfikacyjne szczególnego rodzaju, kontaktowe, finansowe i podatkowe, związane z zatrudnieniem czy dotyczące zdrowia.

Zdarzenie może dotyczyć w szczególności: pracowników UW, studentów, kandydatów

na studia, doktorantów, byłych pracowników i współpracowników, a także innych osób związanych z działalnością uczelni. Z uwagi na charakter incydentu oraz zakres danych istnieje wysokie ryzyko naruszenia praw i wolności osób, których dotyczy wyciek.

Uczelnia zaleca m.in. zastrzeżenie numeru PESEL i monitorowanie aktywności kredytowej oraz zmianę haseł do poczty elektronicznej i bankowości.

Zgoda Unii na pożyczkę dla Ukrainy oraz 20. pakiet sankcji wobec Rosji

oprac. Anna Nagel
Bruksela

Państwa członkowskie UE osiągnęły w środę wstępne porozumienie w sprawie udzielenia Ukrainie pożyczki w wysokości 90 mld euro oraz nałożenia na Rosję 20. pakietu sankcji.

Zgodę dali w środę ambasadorowie krajów UE. Aby decyzja została formalnie przyjęta, musi zostać zatwierdzona przez rządy poszczególnych państw w procedurze pisemnej, która powinna zakończyć się dziś po południu.

Zarówno pożyczka dla Ukrainy, jak i nowe sankcje wobec Rosji wymagają jednomyślnej zgody wszystkich państw członkowskich.

Węgry blokowały dotąd obie decyzje. Na 20. pakiet sank-

cyjny nie zgadzała się także Słowacja. Nowe sankcje obejmują m.in. całkowity zakaz transportu rosyjskiej ropy drogą morską. Zastąpi on obecnie obowiązujący w ramach unijnych sankcji limit cenowy na rosyjską ropę, który dopuszcza możliwość świadczenia usług związanych z transportem tego surowca z Rosji, ale tylko po wyznaczonej cenie. By obejść ten limit, Rosja rozwinęła w ostatnich latach tzw. flotę cieni.

Do przełomu doszło po ogłoszeniu we wtorek przez prezydenta Ukrainy Wołodymyra Zełenskiego, że naprawa rurociągu Przyjaźń, zniszczonego w styczniu w wyniku rosyjskiego ataku, została zakończona. Według ukraińskiego przywódcy ropociąg, która dostarcza rosyjską ropę na Węgry i Słowację, może wznowić funkcjonowanie.

PAP



Państwa członkowskie UE wyraziły zgodę na udzielenie Ukrainie pożyczki na kwotę 90 miliardów euro

Czy dojdzie do spotkania Zełenskiego z Putinem?

oprac. Anna Nagel
Kijów

Ukraina poprosiła Turcję o zorganizowanie spotkania prezydenta Wołodymyra Zełenskiego z rosyjskim przywódcą Władimirem Putinem - poinformował minister spraw zagranicznych Ukrainy Andrij Sybiha.

Według Sybihi strona ukraińska jest zainteresowana spotkaniem, ponieważ chce „nadać nowy impuls dyplomatycznym relacjom”. Szef MSZ nie ujawnił, jak Ankara zareagowała na tę propozycję.

„Poprosiliśmy o to Turków, a także zwróciliśmy się do innych stolic. Zwróciliśmy się bezpośrednio do Turcji. Jeśli jednak inna stolica, poza Moskwą i Białorusią, zorganizuje takie spotkanie, pojedziemy tam. Jest to

dla nas ważne” - zacytowała Sybihe agencja Interfax-Ukraina.

Szef dyplomacji wyjaśnił, że Ukraina byłaby gotowa rozważyć każde miejsce poza Białorusią lub Rosją na spotkanie z Putinem, o które Zełenski od dawna zabiegał, aby przyspieszyć zakończenie trwającej od ponad czterech lat wojny.

W piątek prezydent Turcji Recep Tayyip Erdogan w swoim przemówieniu podczas 5. Forum Dyplomatycznego w Antalyi potwierdził gotowość Ankary do wspierania bezpośrednich rozmów między Ukrainą a Rosją, w tym ewentualnego spotkania przywódców, ale pod warunkiem, że obie strony wyrażą na to zgodę.

Wcześniej Sybiha potwierdził gotowość Ukrainy do spotkania na szczęblu przywódców Ukrainy i Rosji.

PAP

Loty będą odwoływane? Coraz większy problem z paliwem

Grzegorz Kuczyński, AK
Bliski Wschód

Niepewna sytuacja na Bliskim Wschodzie potężnie zachwiała rynkiem paliw, w tym lotniczego. Coraz powszechniejsze są głosy, że niektóre połączenia samolotowe będą musiały być zawieszane z tego powodu.

W zeszłym tygodniu obawy dotyczące niedoborów paliwa lotniczego w Europie trafiły na pierwsze strony gazet, gdy szef Międzynarodowej Agencji Energetycznej (IEA) powiedział agencji Associated Press, że Europa ma zapasy paliwa lotniczego wystarczające tylko na sześć tygodni, po czym niedobory zaczęły powodować odwołania lotów.

Teraz do coraz liczniejszych głosów ostrzegających, że w nadchodzących tygodniach mogą być odwoływane loty w Europie z powodu niedoboru paliwa, dołącza Międzynarodowe Powietrznych (IATA).

- Szacujemy, że pod koniec maja w Europie mogą pojawić się pierwsze odwołania lotów z powodu braku paliwa lotniczego - powiedział dyrektor generalny IATA Willie Walsh.

Dodał, że takie sytuacje mają już miejsce w niektórych częściach Azji.

W zeszłym tygodniu grupa linii lotniczych Airlines for Europe (A4E) wezwała Unię Europejską



FOT. EVA DARRON ON UNISPLASH

Konflikt na Bliskim Wschodzie oznacza, że linie lotnicze mogą kasować połączenia, które staną się nieopłacalne

do wdrożenia szeregu tymczasowych środków, które pomogą przewoźnikom poradzić sobie ze skutkami konfliktu na Bliskim Wschodzie. A4E, zrzeszająca 16 linii lotniczych reprezentujących 80% europejskiego ruchu lotniczego, wezwała UE do wdrożenia monitoringu dostępności paliwa lotniczego i zapewnienia jasności prawnej w zakresie obowiązujących przepisów.

Tymczasem stowarzyszenie portów lotniczych Airports Council International (ACI) Europe zwróciło się do UE z ostrzeżeniem, że portom lotniczym może zacząć brakować paliwa lotniczego w ciągu najbliższych trzech tygodni, o ile Cieśnina Or-

muz nie zostanie wkrótce otwarta. ACI wezwało do utworzenia unijnej platformy monitorującej, która pomogłaby koordynować działania i mapować dostępność paliwa. Organizacja chciałaby również, aby import odbywał się z alternatywnych lokalizacji oraz aby państwa członkowskie prowadziły wspólne zakupy.

Pod koniec maja w Europie mogą pojawić się pierwsze odwołania lotów z powodu braku paliwa lotniczego

Holenderski przewoźnik KLM rozpoczął już dostosowywanie rozkładów lotów, ponieważ rosnące ceny paliwa sprawiły, że obsługa niektórych lotów „przestała być opłacalna finansowo”. Dodał jednak, że „nie ma niedoboru paliwa lotniczego”.

Tymczasem Lufthansa przyspieszyła wycofywanie samolotów obsługiwanych przez swoją spółkę zależną CityLine w związku ze wzrostem cen paliwa lotniczego, które, jak podała, wzrosły ponaddwukrotnie w porównaniu do okresu przed wojną w Iranie. W rezultacie samoloty transportowe A321 Lufthansa Cargo, które były obsługiwane przez CityLine, zostały tymczasowo uziemione.

Portal i.pl skontaktował się także z Polskimi Liniami Lotniczymi LOT. Spytałismy, jak nasz narodowy przewoźnik jest przygotowany na potencjalne przedłużenie konfliktu na Bliskim Wschodzie i problemy z zaopatrzeniem w paliwo.

„Spółka prowadzi działania hedgingowe, jednak przy tak dynamicznych zmianach rynkowych nie są one w stanie w pełni zneutralizować presji kosztowej. Dostrzegamy ograniczone możliwości przełożenia tych wzrostów na ceny biletów, dlatego koncentrujemy się na optymalizacji operacyjnej, dostosowując kształt siatki połączeń do nowych realiów” - poinformował przewoźnik.

Szojgu porównał Naddniestrze do Donbasu i zagroził Mołdawii interwencją Rosji

Grzegorz Kuczyński
Moskwa

Działania władz Mołdawii wobec Naddniestrza coraz bardziej przypominają wydarzenia wokół Donbasu po 2014 roku - stwierdził sekretarz Rady Bezpieczeństwa Rosji Siergiej Szojgu w wywiadzie dla „Komsomolskiej Prawdy”.

Według Szojgu Kiszyniów przy „udziale” Ukrainy ustanowił „blokadę” regionu i wszelkimi sposobami „pogarsza warunki życia” lokalnej ludności, tworząc „bariery handlowe, bankowe i transportowe”.

- Są to ograniczenia swobody przemieszczania się, nielegalne opłaty celne, arbitralne pozbawianie obywatelstwa... Sytuacja, powiem wprost, jest trudna. Przedsiębiorstwa o zna-



FOT. AP/ASSOCIATED PRESS/EAST NEWS

Rosja mogłaby zaatakować poprzez powietrzny desant

czeniu systemowym nie działają lub działają z przerwami, obserwuje się chroniczny deficyt zasobów energetycznych - wymieniał Szojgu.

Były minister obrony zaznaczył, że „retoryka mołdawskich władz w stosunku do Naddniestrza coraz częściej przypomina

oświadczenia władz Ukrainy dotyczące Donbasu po 2014 roku” i ostrzegł republikę przed eskalacją, grożąc interwencją Rosji.

- W Naddniestrzu mieszka ponad 220 tysięcy obywateli rosyjskich, których interesy i bezpieczeństwo są obecnie zagrożone z powodu bezmyślnych i nieodpowiedzialnych działań Kijowa i Kiszyniowa. A jeśli gdzie taka potrzeba, Rosja podejmie wszelkie niezbędne kroki i wykorzysta wszystkie dostępne metody, aby ich chronić - podkreślił Szojgu.

Oskarżył również Mołdawię o próby „wypchnięcia” z Naddniestrza grupy operacyjnej rosyjskich wojsk. Sekretarz Rady Bezpieczeństwa przypominał, że 17 kwietnia republika uznała dowództwo kontyngentu za personae non gratae, faktycznie pozbawiając dowódców

możliwości przemieszczania się poza region. Według Szojgu ten krok „jednoznacznie potwierdza zdecydowany zamiar” Kiszyniowa, by „dążyć do dalszego zaostrzenia sytuacji”.

Wypowiedzi te padły w kontekście zatwierdzenia przez Mołdawię decyzji o wystąpieniu z WNP. Wcześniej na Kremlu oświadczone, że republiki nie czeka „nic dobrego”, jeśli będzie kontynuować kurs na „konfrontację” z Rosją w imię budowania relacji z Europą.

Jesienią 2025 roku Mołdawia zatwierdziła nową strategię wojskową do 2035 roku, w której nazwała Federację Rosyjską „głównym zagrożeniem”. Prezydent kraju Maia Sandu wielokrotnie oskarżała wcześniej Moskwę o ingerencję w sprawy Kiszyniowa i dążenie do zorganizowania zamachu stanu.

pod PARAGRAFEM

KRÓTKO

W KSIĘGARNIACH

Sherlock jest nieśmiertelny

Za kilka dni do sprzedaży trafi klasyk - „Studium w szkarłacie” Arthura Conan Doyle’a (wyd. W.A.B.). To pierwsza z serii powieści o słynnym detektywie z Baker Street, powracająca w odświeżonej formie - powieści i zbiory opowiadań zostaną wzbogacone o dodatek dla fanów łamigłówek i zagadek. Tom ubrano w oryginalną szatę graficzną, aczkolwiek nawiązującą do klasycznych wydań. Tłumaczenia dokonała Ewa Łozińska-Małkiewicz. Is

W KINACH

Ulysses przeciw wszystkim?

Jutro w polskich kinach amerykański „Normal” w reż. Bena Wheatleya. Film opowiada historię tajemniczego Ulyssesa (Bob Odenkirk), który zostaje zmuszony do objęcia tymczasowej posady szeryfa w sennym miasteczku Normal. Pewnego dnia lokalny bank zostaje okradziony przez parę przybyszy z zewnątrz. Jednak dotarłszy na miejsce przestępstwa, bohater wpada na ślad szeroko zakrojonego spisku, w który zamieszani są wszyscy mieszkańcy Normal. bb

ROCZNICA

Pamiętajcie o Sue Grafton

Jutro przypada także rocznica urodzin Sue Taylor Grafton (24 kwietnia 1940 r. - 28 grudnia 2017 r.), amerykańskiej autorki powieści kryminalnych o prywatnym detektywie Kinsey Millhone, oznaczonych charakterystycznie kolejnymi literami alfabetu, począwszy od „A” (patrz: „Is for Alibi”). Akcja wszystkich powieści Grafton toczy się w fikcyjnej miejscowości Santa Teresa, wymyślonej ongiś przez Rossa Macdonalda. mg

„Pod Paragrafem”, magazyn kryminalno-histeryczny, nr 203. Przygotowuje zespół: Bożenna Piskala, Lucjan Strzyga, Stanisław Majerowski, Bożydar Brakoniecki, Tadeusz Żarek, Mariusz Grabowski. Kontakt: redakcja@polskatimes.pl

W ŚRODKU

Czy Napoleon sam podyktował Kodeks Cywilny? Kwestia wciąż budzi emocje i otwiera konta – str. 10

Wojna domowa w Hiszpanii i jej echa w polskiej prasie. W roli głównej Ksawery Pruszyński – str. 11

ZA TYDZIEŃ

Druga Rzeczpospolita i jej broń biologiczna Pierwsi byli Niemcy. Później bolszewicy. Ale w latach 30. także w Polsce naukowcy zaczęli pracować nad własną bronią biologiczną.



Hipolit Starszak, czyli jak zostać wzorcowym funkcjonariuszem SB

Witold Głowaczek, żar
redakcja@polskatimes.pl

Jego teczka w IPN jest pełna pochwał od przełożonych coraz wyższej rangi. Hipolit Starszak robił karierę w SB od lat 60. do końca stanu wojennego.

Na Rakowieckiej krążyło nawet powiedzenie, że przez ten czas tow. Starszak zdążył przesłuchać lub inwigilować połowę spośród najważniejszych działaczy opozycji demokratycznej. Stał się najlepszym specem od konspiracyj w SB-eckiej hierarchii.

Polityka i jej urok

W służbach specjalnych PRL nie było wielu ludzi z podobnym przebiegiem kariery. Hipolit Starszak pracował w elitarnym Biurze Śledczym MSW od 1962 r. aż do czasów stanu wojennego. Zbierał pochwały, wyróżnienia i zaproszenia na elitarne kursy w Moskwie. Regularnie współpracował z Jerzym Urbanem jako rzecznikiem rządu. Osobiście próbował nakłonić Lecha Wałęsę do podpisania w 1982 roku lojalki, w której szef „S” miałby zadeklarować, że w pełni podporządkuje się przepisom stanu wojennego. W końcowym okresie PRL (i do maja 1990 r.) był zastępcą prokuratora generalnego. Chwilę później ponownie wypłynął - tym razem jako ekspert od rynku mediów. Jerzy Urban zrobił go szefem spółki wydającej doskonale sprzedający się w pierwszych latach III RP tygodnik „Nie”.

Hipolit Starszak brylował w postnomenklaturowym biznesowym światku Warszawy, był przyjacielem Edwarda Mazury, a nawet należał do osób, które były na imprezie, na której ostatni raz widziany był żywy zastrzelony na ulicy komendant główny policji Marek Papała. Był też teściem słynnego piłkarza Dariusza Wdowczyka.



W numerze 21 „Wprost” z 2004 r. ukazał się artykuł Jarosława Jakimczyka „Bezpieka Urbana” poświęcony Hipolitowi Starszakowi. Według artykułu brał on udział w najgroźniejszych sprawach politycznych prowadzonych przez SB od połowy lat 60.

Swą bezpieczniacką karierę Hipolit Starszak rozpoczął w 1962 r., zaraz po studiach prawniczych na Uniwersytecie Warszawskim. Jako świeżo upieczony absolwent z dobrymi wynikami błyskawicznie trafił do Biura Śledczego MSW - czyli złożonej z pięciu wydziałów centralnej struktury Służby

Bezpieczeństwa powołanej do prowadzenia najważniejszych dla bezpieczeństwa śledztw. Biuro zajmowało się również prowadzeniem agentury celnej i inwigilacją osób osadzonych w aresztach śledczych i zakładach karnych.

W latach 60. Starszak zapisał się w annałach SB prowa-

dzeniem dwóch niezwykle ważnych dla bezpieczeństwa spraw. W 1967 r. znalazł się w ekipie rozpracowywanej Jerzego Strawę - będącego regularnym, płatnym agentem CIA. Jego schwytanie było drogą do pokazowego procesu - zakończono go zresztą wykonanym wyrokiem śmierci.

Tytan agentury

Historia współpracy Strawy z Amerykanami była operetkowo wręcz barwna, przypominając momentami raczej scenariusz taniego filmu sensacyjnego z epoki niż nudnawe niekiedy realia działania służb.

Ciąg dalszy na str. 10

Mariusz
Grabowski

JAK NAPOLEON DYKTOWAŁ KODEKS

S pór o to, czy Kodeks Napoleona narzucał Polakom rewolucyjne i laickie porządki (jak chcą prawicowcy), czy wyprowadzał Polskę z zacofania, często wbrew woli elit (jak chcą ci z lewej) zostawmy filozofom prawa. Przyjrzyjmy się lepiej, jak powstawał od strony praktycznej.

Stendhal i feministki

Najpierw kilka ciekawostek: zredagowano go ostatecznie w 1804 r. pod nazwą „Kodeks Napoleona”. Cesarz chcąc podkreślić swój z nim związek mawiał, że jest on „większym osiągnięciem niż każda z wygranych przezeń bitew”.

Ponoć pisarz Stendhal czytał trzy strony Kodeksu dziennie, aby odnaleźć właściwe brzmienie językowe dla „Pustelni parmeńskiej”. A w 1904 r. emancypantki w USA spaliły egzemplarz Kodeksu, wyrażając protest dla zawartych w nim paragrafów.

Prosty i zwięzły

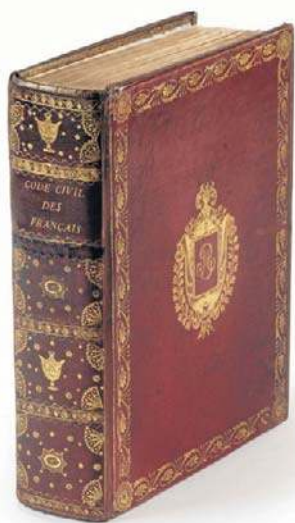
Kodeks miał charakter antyfeudalny, opierał się na zasadach indywidualizmu i liberalizmu, i w dużej mierze nawiązywał jednak do dawnego prawa francuskiego. Był swoistym połączeniem norm zaczerpniętych z prawa zwyczajowego Francji północnej, prawa rzymskiego oraz prawa okresu rewolucji. To ostatnie było szczególnie widoczne w zapisach dotyczących prawa majątkowego.

Kodeks został napisany językiem zwięzłym, prostym i jasnym, co ułatwiało jego stosowanie i zrozumienie. Zawarte w nim sformułowania były dość elastyczne i umożliwiały sędziom twórczą ich interpretację w orzecznictwie. To zadecydowało o tym, że jego zapisy przetrwały do dziś.

Łyk chambertina

Czy Cesarz dyktował skrybom prawniczym każdy z 2281 artykułów Kodeksu? Napoleonidzi twierdzą wręcz, że potrafił dyktować trzy różne teksty trzem pisarzom jednocześnie. Pracował od świtu, a dla koncentracji pił burgundzkiego chambertina. Sceptycy dowodzą czegoś wręcz przeciwnego: że nudził się przy kwestiach prawnych, a jego praca ograniczała się do powołania w 1800 r. czteroosobowej komisji do opracowania dokumentu i czytania jego ostatecznej wersji.

W 2025 r. we Francji odbyła się sensacyjna aukcja – pod młotek trafił egzemplarz Kodeksu z monogramem Cesarza i jego osobistymi uwagami w tekście. Spora ilość paragrafów została przezeń zakreślona i opatrzona słowami: „bzdura” albo „idiotyzm”. Czy postępuje tak ktoś, kto wcześniej owe paragrafy sam podyktował?



Egzemplarz Kodeksu Napoleona sprzedany w marcu 2025 r. za ponad 395 tys. euro



KAŻDE PAŃSTWO POTRZEBUJE FUNKCJONARIUSZY TAJNEJ POLICJI

Hipolit Starszak, czyli gawęda o esbeku niemalże doskonałym

Ciąg dalszy ze str. 9

Do roku 1960 żonaty z Niemką z NRD Strawa pracował w kolejnych instytucjach perełowskiego handlu zagranicznego, relatywnie często wyjeżdżając na Zachód. Podczas pobytu w Essen został zwerbowany przez agentów CIA. Zaproponowali mu 100 dolarów miesięcznie i regularne premie, dali kilkakrotnie dolarów (w Polsce majątek) zaliczki. I zażądali informacji o jednostkach wojskowych LWP. Przez sześć kolejnych lat Strawa odbył liczne podróże po kraju, a to fotografując lotniska poukrywane w lasach, albo okolice sowieckich baz w Polsce. Strawa liczył żołnierzy na koszarowych placach i lotniskowych pasach w Szklarskiej Porębie i Szczecinie, ręcznie szkicował budynki bazy w Bolesławcu, no-

tował numery wozów, szczegóły umundurowania i wyposażenia.

Amerkanie szybko zorientowali się, że Strawa to istny tytan pracy agenturalnej. Dali mu podwyżkę (do 200 dolarów miesięcznie) oraz przekazali ukrytą w kanistrze sześć lat odebrali od Strawy ok. 160 meldunków. Część z nich była pisana atramentem sympatycznym, który Strawa sporządzał z własnej krwi. Choć wszystko to brzmiało komediowo, wydarzyło się naprawdę.

Kiedy esbecy wpadli na jego trop, byli zachwyceni. Tym bardziej że aresztowany 31 marca 1967 r. Strawa pękł na pierwszym przesłuchaniu. Wśród przesłuchujących był Hipolit Starszak.

Awans, towarzyszu

Jan Lityński, opozycjonista, który trafił do więzienia po Marcu, spotkał tam Strawę ska-

zanego już na śmierć. W rozmowie z „Gazetą Wyborczą” wspominał, że Strawa opowiadał mu, że jeden z esbeków obiecał mu, że jeśli tylko będzie zeznawał, nie zawisnie na stryczku. Więc zeznawał. Kto wie, może to Starszak składał mu tę obietnicę?

Dodajmy, że esbeckie zobowiązanie zostało w specyficzny sposób spełnione. Po zakończeniu łatwego – bo Strawa przyznał się do wszystkiego, a i dowodów nie brakowało – śledztwa, odbył się pokazowy proces, podczas którego nakręcona już nagonkami roku 1967 i 1968 roku machina propagandowa przedstawiła Strawę jako kompletnego renegata i cynika.

Na zakończenie procesu Strawa został skazany na śmierć, ale nie przez powieszenie, lecz przez rozstrzelanie. Wyrok wykonano. Córka Strawy do dziś szuka miłośca, w którym mógł zostać po-

chowany jej ojciec, za to Biuro Śledcze MSW – razem ze Starszakiem – odnotowało wielki sukces. Jeden z przełożonych Starszaka – Ryszard Matejewski – dostał za Strawę awans na wiceministra spraw wewnętrznych.

„Specjalista”

Po Marcu 1968 r. Starszak, przesłuchujący i inwigilujący na masową skalę znanych i mniej znanych opozycjonistów, zyskał w SB status weterana. „Szczególnie duży wkład dał z siebie po tzw. wydarzeniach marcowych, zwłaszcza w zakresie opracowania wyników postępowania w sprawach tzw. komandosów” – pisał jego przełożony we wniosku o awans na stopień kapitana.

Na tym nie koniec, bo po roku 1968 Starszak został w SB uznany za „specjalistę” od Adama Michnika i jego środowiska. Aż



Egzemplarze paryskiej „Kultury” zarekwirowane podczas sprawy tzw. taterników na przełomie lat 60. i 70.

do lat 80. wielokrotnie współprowadził wymierzone w Michnika i byłych „komandosów” sprawy, bywał też „konsultantem” innych esbeków od opozycji demokratycznej w PRL.

W 1969 r. Starszakowi trafiła się kolejna wielka sprawa. Tym razem było to śledztwo przeciwko tzw. grupie „taterników”, czyli młodych opozycjonistów przemycających przez granicę polsko-czechosłowacką (najczęściej rzeczywiście przez Tatry, niekiedy drogami dostępnymi jedynie dla taterników i pod tajemniczą „przykrywką”) egzemplarze paryskiej „Kultury” i książki wydawane przez emigracyjny Instytut Literacki.

SB zdołała wykryć „taterników” dzięki swojemu tajnemu współpracownikowi, który podsłuchiwał jedną z rozmów dotyczących przerzutu kolejnej partii nielegalnych wydawnictw.

4,5 roku za kratkami

Pierwsi, 29 maja 1969 r., zostali zatrzymani - w Starym Smokowcu po słowackiej stronie Tatr, czyli niejako na „gorącym uczynku” Maciej Kozłowski i Maria Tworowska, którzy mieli przerzucić przez góry kolejny transport „Kultury” i książek. W kraju SB aresztowała kolejne osoby: Krzysztofa Szymborskiego, Jana Krzysztofa Kelusa, Urszulę Sikorską i Macieja Włodka. Do sprawy „taterników” włączono jeszcze kolejnych podejrzanych - Małgorzatę Szpakowską i Jakuba Karpiń-

skiego, którzy zbierali dla „Kultury” dokumentację dotyczącą Marca 1968 r. i następujących po nim represji.

Starszak uczestniczył zarówno w ich rozpracowywaniu, jak i w przesłuchaniach. W procesie „taterników” zapadły drażniące (jak na przestępstwo polegające na przenoszeniu plecaka książek przez granicę) kary nawet 4,5-letniego więzienia. Większość skazanych opuściła jednak więzienia po nieco ponad roku od wyroku (do czego należy doliczyć jeszcze prawie rok w areszcie) - na mocy amnestii.

W 1973 r. Starszak został bardzo znacząco wyróżniony przez przełożonych. Skierowano go na prawie roczne szkolenie w Wyższej Szkole KGB im. F.E. Dzierżyńskiego w Moskwie. Tam Starszak zgłębiał m.in. takie przedmioty, jak: „działania kontrwywiadowcze organów służby bezpieczeństwa przeciwko wywiadom państw imperialistycznych” czy też „organizacja pracy i kierowania w radzieckim kontrwywiadzie”. Nie brakowało również zajęć praktycznych z obserwacji czy wykrywania punktów kontaktowych, trochę w stylu tych, o których można czytać w książkach Wiktora Suworowa.

Pogaduszki z Lechem

Po wydarzeniach w Ursusie i Radomiu, w epoce KOR-u, Starszak razem z prawie całym Biurem Śledczym MSW, zajmował się niemal wyłącznie rozpracowywaniem rodzącej się opozycji

demokratycznej. Wspinał się w hierarchii. W 1974 roku był już naczelnikiem wydziału, by wreszcie w roku 1978 zostać zastępcą dyrektora Biura Śledczego MSW.

W przededniu wprowadzenia stanu wojennego został jego szefem - przejmując pałeczkę od poprzednika, płk. Tadeusza Kwiatkowskiego. Za jego czasów powstała tam specsekcja odpowiedzialna za koordynowanie spraw związanych z internowanymi. Ale jeszcze jako zastępca dyrektora Biura, Starszak należał do kręgu wtajemniczonych w przygotowywanie stanu wojennego. We wrześniu 1981 r. gościł w Moskwie, dopinając szczegóły związane z potajemnym drukiem obwieszczenia o stanie wojennym w drukarni KGB.

W 1982 r., jako szef Biura Śledczego, Starszak prowadził jedną z najsłynniejszych rozmów esbecji z Lechem Wałęsą. Razem z prokuratorem płk. Bolesławem Klisiem próbował nakłonić Wałęsę do podpisania lojalności - czyli zobowiązania

o bezpieczeństwo swej służby. Hipolit Starszak jako wiceprokurator generalny miał nadzorować to śledztwo. I zadbać o dwie kwestie. Po pierwsze o to, by Piotrowski i jego podwładni zagrożeni wieloletnimi wyrokami w akcie desperacji nie ujawnili innych mrocznych tajemnic SB. Po drugie zaś o to, by to na nich - i tylko na nich - zamknięta została lista winnych.

Sprawa Papaya

Tak też dokładnie się stało. Choć wybitni opozycyjni adwokaci, Krzysztof Piesiewicz, Jan Olszewski, Edward Wende i Andrzej Grabiński, pełnomocnicy oskarżycieli posiłkowych (rodziny ks. Popiełuszki i jego kierowcy Waldemara Chrostowskiego) wskazywali dość konkretnie na odpowiedzialność za działania swych podwładnych m.in. szefa Departamentu IV gen. Zenona Płatka oraz szefa SB i wiceszefa MSW gen. Władysława Ciastonia, obu generałom włos z głowy nie spadł. Zaś Grzegorz Piotrowski mimo 25-let-

OD KWIETNIA 1984 DO MAJA 1990 R. STARSZAK BYŁ ZASTĘPCĄ PROKURATORA GENERALNEGO. ODWOŁAŁ GO DOPIERO PREMIER TADEUSZ MAZOWIECKI

do przestrzegania praw stanu wojennego. Wałęsa odmówił, ale ustnie stwierdził, że przepisów będzie przestrzegać. W 1983 r. Starszak na krótko został szefem SB w Siedlcach.

Na szczytach władzy

„Wykazuje inicjatywę i aktywność na bezpośrednio nadzorowanych odcinkach służby. Podejmowane przedsięwzięcia nacechowane były rzeczowością i poczuciem odpowiedzialności, a w miarę potrzeby dużym osobistym zaangażowaniem w realizację podjętych czynności” - napisał gen. Czesław Kiszczak, rekomendując w kwietniu 1984 r. Starszaka na zastępcę prokuratora generalnego.

Cel tej nominacji był dość oczywisty. Zbliżał się proces toruński - w którym stanęli przed sądem mordercy księdza Jerzego Popiełuszki z grupy „D” Departamentu IV MSW. To była jedna z najtajniejszych i zarazem najbardziej brutalna z komórek organizacyjnych całej Służby Bezpieczeństwa. Jej członkowie - a wśród morderców ks. Popiełuszki przede wszystkim kpt. Grzegorz Piotrowski - mieli rozległą wiedzę o najczarniejszych brudach SB i innych sprawach, w których esbecy dopuszczali się działań całkowicie przekraczających nawet reguły prawne PRL.

Choć było jasne, że bezpośredni mordercy ks. Popiełuszki zostaną skazani, a decyzje w tej sprawie zapadły na szczytach władzy, Kiszczak musiał zadbać

niego wyroku nie puścić pary z ust.

Zastępcą prokuratora generalnego Starszak pozostawał aż do 1990 r., kiedy to w maju odwołał go z tej funkcji premier Tadeusz Mazowiecki. Odchodził w stopniu pułkownika.

W latach 90. zaczęła się ostatnia odsłona kariery Starszaka. Jerzy Urban zrobił go dyrektorem spółki Urma - czyli wydawcy tygodnika „Nie”. Była to złota posada, bo „Nie” sprzedawało się w latach 90. w gigantycznym nakładzie i przynosiło spore zyski. Jeszcze po roku 2000 Starszak zasiadał w strukturach zrzeszającej wydawców organizacji branżowej ZKDP. Był nawet rekomendowany przez Urbana do jej Sądu Koleżeńskiego.

Wieczorem 25 czerwca 1998 r. razem z m.in. Edwardem Mazurem bawił się na imprezie u byłego gen. SB Józefa Sasina. To właśnie on powołał z tej imprezy przed własnym domem został zastrzelony ówczesny komendant policji Marek Papaya. Starszak natomiast pomagał Edwardowi Mazurowi znaleźć adwokata po tym, jak w 2002 r. zatrzymano go w związku z podejrzeniami o udział w zabójstwie Papaya. „Należałem do grona znajomych Edwarda Mazura. Być może byłem jedynym prawnikiem w tym gronie” - tak tłumaczył Starszak w TVN.

Hipolit Starszak zmarł 19 stycznia 2015 r. Pochowano go na warszawskim Cmentarzu Północnym.

KARTKA Z KALENDARZA/ PITAWAL PRASOWY II RP



Komuniści strzelają do figury Chrystusa - jedno ze zdjęć nadesłanych przez Pruszyńskiego z Hiszpanii

Wojna domowa w Hiszpanii i Ksawery Pruszyński

W numerze 18 tygodnika „Merkuryusz Polski Ordynaryjny” z 1937 r., najbardziej antysystemowego pisma II RP, znalazł się dość osobliwy tekst. Zatytułowano go: „Do rąk własnych JWPana Xawerego Pruszyńskiego” i odwoływał się do jego korespondencji z wojny domowej w Hiszpanii, drukowanych na łamach liberalnych „Wiadomości Literackich”.

„Do rąk własnych JWPana Xawerego Pruszyńskiego w Bilbao lub poza tem miastem.

List ten adresujemy w sposób dość mętny, gdyż nie zdajemy sobie dokładnie sprawy, gdzie Szanowny Pan znajduje się w tej chwili, dokąd zmierza i jakie ma projekty. Być może, jest Pan jeszcze w Bilbao, pod opieką pierwszego lepszego konsula. Jednak te konsulatory to dobry wynalazek, nieprawdą? Naprzykład konsulat polski w Madrycie zajął się ewakuacją rodowitych Hiszpanów z Madrytu. Szkoda, że Szanowny Pan nie opisał tej pikantnej sceny, ale mniejsza z tem, jedźmy dalej.

*

Dla nas, stałych czytelników Pańskich korespondencji z Hiszpanii, ważniejsza jest przerwa, która w tych korespondencjach musi nastąpić. Wszystkiemu winien powstańczy generał Mola. Coś mu strzeliło do głowy i przełamał front w chwili najmniej odpowiedniej. A tak ładnie zapowiadał się ciąg dalszy Pańskich listów, ilustrowanych własnymi fotografiami. To, cośmy widzieli i czytali dotychczas, było wzruszające. Na przykład: warta przed krucyfiksem, posiłek w lesie z krucyfiksem na stole, milicjant pod krucyfiksem i tak dalej, i tak dalej. A propos, jak Pan to robi? Skąd Pan ma na każde zawołanie tyle krucyfiksów? Albo, może wozi Pan ze sobą krucyfiksy? Pytamy o ten szczegół, gdyż interesuje nas technika reportażowa. Jeżeli to nie jest sekret zawodowy, prosimy o wyjaśnienie.

*

Szkoda jednak, że będzie się Pan musiał poddać ewakuacji z Bilbao. Liczyliśmy, i nie bez podstaw, że znajdzie się Pan wkrótce między asturyjskimi anarchistami, że z ich kraju nadeśle nam Pan serię obrazów. Przychodziły nam nawet na myśl przypuszczalne podpisy pod fotografiami: Wieczera anarchisty, na stole krucyfiks. Kapelan anarchistów z krucyfiksem. Anarchiści wynoszą krucyfiks z kościoła podpalonego przez lotników powstańczych...

Jak jechać to jechać, Szanowny Panie. I nie zbacać z obranej drogi, nie zwalniać tempa.

*

Na zakończenie jeszcze jedno małe pytanie: czemu to Szanowny Pan nie opisał sceny podpalenia historycznego dębu w Guernica, pod którym, według legendy, Ferdynand i Izabela przyrzekli Baskom poszanowanie ich praw i obyczajów? Czytaliśmy o tem w innych korespondencjach. Zajechał samochód ciężarowy, stare drzewo oblane benzyną i podłożono ogień. Pan by to mógł, napewno, zreferować w sposób wzruszający. Być może, udałoby się Panu docześcić nawet krucyfiks. Gdy się ma takie zdolności...”

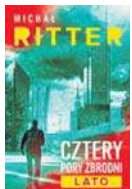
opr. ls

NIEZBEDNIK CZYTELNICZY

rekomendują
pisk, stanmajer, żar i strzyg



W mroku podziemnych tuneli
Światowej klasy speleolożka, Marta Skonieczko, wraca do Polski. W Rezerwacie Przyrody Węże odnaleziono ciało Mariusza – jej dawnego kolegi z klubu taternictwa jaskiniowego. Okazuje się, że ktoś od lat brutalnie wymazuje nazwiska z list dawnych kursantów.
Urszula Kusz-Neumann, „Strzępki sumienia”, wyd. Initium 2026, b/w, cena 49,90 zł



Przeciwieństwa mają się ku sobie
Warszawę wstrząsa zabójstwo popularnego piosenkarza. Do akcji wkracza komisarz Anna Zaspa, a jej partnerem w śledztwie ponownie staje się Hubert Rajcher, którego nietypowe podejście i znajomości mogą okazać się niezwykle pomocne.
Michał Ritter, „Lato. Cztery pory zbrodni”, wyd. Media Rodzina, Poznań 2026, cena 49,99 zł



Każdemu dano według potrzeb...
Zapomniany przez Boga i ludzi komisariat w Niezgodzie miał być dla Leona Dekera cichą przystanią, gdzie będzie zajmował się biurową pracą. Trafia jednak na trop prowadzący do zbrodni sprzed dekad, która okazuje się bardziej skomplikowana, niż wszystkim się wydawało.
Michał Wierzbę, „Malachit”, wyd. W.A.B., Warszawa 2026, cena 49,99 zł



Co wiesz o swoich dzieciach?
Grupa nastolatków atakuje bezdomnego, a całą sytuację nagrywają smartfonem, po czym wrzucają filmik do internetu. Prokurator Antoni na Gawrońska próbuje ustalić przyczynę śmierci mężczyzny, którego zwłoki znaleziono na wysypisku.
Aleksandra Przytarska, „Challenge”, wyd. Zwierciadło, Warszawa 2026, cena 47,50



Śmierć nie jest rozwiązaniem...
Nadkomisarz Rędzia ze szczecińskiej policji wpada na ślad, który łączy śmierć pewnego denata z tragedią sprzed lat. Musi wrócić pamięcią do wycieczki klasowej w okolice Złocieńca, z której jeden z jego kolegów wrócił jako bohater, a kilku innych nie wróciło wcale.
Marek Stelar, „Blizny”, wyd. Filia, Poznań 2026, cena 54,90 zł



Ktoś, kto ma zbyt wiele do stracenia
Norbert Krzyż obiecał sobie jedno: żadnych brudnych interesów. Ma córkę i wystarczająco dużo starych kłopotów. Ale Krzyż nie byłby sobą, gdyby nie zaangażował się w sprawę, która nie daje mu spokoju od lat. Z pomocą przychodzi testerka wierności, Klaudia Piekarz.
Michał Zgajewski, „Dolina czarownic”, wyd. Agora, Warszawa 2026, cena 54,90 zł

ZEUS: w sieci krwawych intryg i mrocznych kodów

W tym thrillerze granica między cyberświatem a realem zaciera się z każdą stroną. A sztuczna inteligencja staje się najbardziej pożądanym orężem w bezwzględnej grze mocarstw.

„O wpół do ósmej Ewa Dzik zaparkowała przed zgrabnym, choć nieco odrapany budynek komisariatu policji na Ursynowie. Poczuli wszechogarniające zmęczenie po długim dniu pracy i zamarzyła o kubku słodkiej kawy z mlekiem skondensowanym, jednakże obawiała się, że takich rarytasów jej tutaj nie zaoferują. Oficer dyżurny przywitał się z nią, wstając zza biurka, na którym piętrzyły się zarówno teczeki, jak i luźne, chaotycznie rozrzucone kartki.

– Dzień dobry, pani podkomisarz – powiedział wesoło, może nieco zbyt głośno.

Ewa rozpoznała w nim kolegę ze szkoły policyjnej w Szczecinie, który był o rok wyżej od niej.

– Cześć, Sławek! Nie sądziłam, że cię tutaj spotkam. Chciałeś chyba kiedyś wrócić do Wrocławia.

– Chciałem, nie chciałem... Nie moja decyzja. – Podniósł rękę, obracając wierzch dłoni w jej stronę.

Na serdecznym palcu połykała prosta złota obrączka.

– Ożeniłeś się! Moje gratulacje. – Miała nadzieję, że wypadła szczerze, bo w szkole trochę się w nim podkochiwała. Co prawda nigdy się z tym nie zdradziła, a jej uczucie dawno wygasło, ale nie potrafiła całkowicie się wyzbyć ukłucia zazdrości.

– Co cię sprowadza, Ewo, bo chyba nie szukasz pracy? – Pytaniu towarzyszył pogodny, lecz nieco wymuszony uśmiech.

– Pracy mam tyle, że chętnie się podzielę. Potrzebuję pomocy. – Ewa wyjęła teczkę z napisem „Dennis Lê” i otworzyła ją na kilku fotografiach. – Szukam tego gościa. Nazywa się Dennis Lê, pochodzenie wietnamskie, ale urodzony w Polsce. Znajduje się prawdopodobnie tutaj. – Wskazała okrąg zaznaczony na planie dzielnicy. – Tyle mamy z triangulacji jego komórki. Jak widzisz, używa nierejestrowanego czeskiego numeru na kartę i starej Nokii.

– Najlepiej jak pogadasz z dzielnicowym. Ten teren obsługuje dwóch ludzi, Jaskólski i Soboń. Linia podziąłu biegnie wzdłuż tej ulicy. – Sławek przejechał długopisem po mapie i wpisał nazwiska. – To pilne? Pytam, bo Jaskólski skończył służbę o siedemnastej, a Soboń jest w rewirze na interwencji.

– Sprawa jest ważna, artykuł sto osiemdziesiąt dziewięć.

– Dobra, rozumiem. Wzywam Sobonia. Jak nie skojarzy, będę dzwonić do Jaskólskiego.

– Okej. Dawaj go.

Sławek oddalił się w głąb pokoju i po chwili Ewa usłyszała, jak wywołuje dzielnicowego przez radio. Słowa były mało wyraźne, ale zrozumiała, że aspirant Soboń przyjedzie za kilka minut.

– Napijesz się czegoś? Wody, kawy?

– Marzę o kubku dobrze posłodzonej kawy ze skondensowanym mlekiem.

– Takich specjałów tu nie podajemy, ale cukru ci u nas dostatek i zwykle mleko też się znajdzie. – Oficer ponownie posłał Ewie czarujący uśmiech.

Po chwili trzymała w ręku duże porcelanowe naczynie z logo policji, w które wkomponowano napis oznajmujący, że Sławomir Wróbel jest stróżem prawa.

– Prezent od żony, wtedy jeszcze narzeczonej.

Znow ten uśmiech, pomyślała Ewa. Czemu jednak już nie wydawał jej się taki uroczy? Skarciła się w myślach i stłumiła irracjonalne ukłucie zazdrości.

– Dzięki. – Zdobyła się tylko na tyle i czym prędzej zamoczyła usta w przesłodzonej kawie.

Sławek nie pożałował mleka, które wziął prosto z lodówki, przez co napój był ledwo ciepły, lecz Ewa i tak była wdzięczna za dawkę kofeiny. Wypiła szybko i zniknęła w łazience. Wysłała, dopiero gdy usłyszała rozmowę Sławka z przybyłym Soboniem.

– Soboń – przedstawił się funkcjonariusz, podając jej rękę.

– Dzięk. – Ewa postarała się, aby jej uścisk był mocny i twardy.

– Pani pokaże facjatę tego typu. W moim rewirze mieszka sporo Azjatów. Najczęściej całe rodziny. Ciężko się z nimi dogadać, bo starsi znają ledwie parę słów po polsku.

– No, ten akurat po polsku mówi, bo urodził się i wychował w Szczecinie. Ma obywatelstwo, jest Polakiem.

– Powiedzmy... – To jedno słowo, rzucone z przekąsem, wiele mówiło o jego stosunku do przyjezdnych.

– Ma pan jakieś problemy z imigrantami z Azji? – wypaliła Ewa i było już za późno, żeby ugryźć się w język.

Jednak Soboń nie zrozumiał jej intencji.

– Problemów raczej nie sprawiają. Sąsiedzi czasem narzekają, że Wietnamczycy gotują o trzeciej w nocy i smażą nieprzytomne ilości czosnku, ale poza tym są grzeczni, ciężko pracują. Problemy rozwiązują we własnym gronie. Są... jak by to ująć...



W.P. RDZANEK

Przez 30 lat pracował w sercu międzynarodowego biznesu technologicznego. Zatem świat, który opisuje, zna od podszewki. Pierwszy tom trylogii „Mroczne kody” to jego debiut literacki.

– Hermetyczni – wtrąciła Ewa.

– O, dobre słowo! Ciężko tam wejść. Porachunki załatwiają tak, że nic nie wiemy. Czasem coś wypłynie, ale wtedy już jest za późno. Jak ten trup na Wólce Kosowskiej... Mafia, kurwa!

– Wróćmy do Dennisa Lê. – Ewa przerwała potok słów.

– A tak... – Soboń popatrzył na fotografię. – Sam nie wiem... Oni wszyscy do siebie podobni. Z drugiej strony takich samotnie mieszkających mam w rewirze niewielu. Trzeba by każdego sprawdzić.

– Długo to zajmie?

– Cholera wie. Na Ursynowie żyje prawie dwieście tysięcy ludzi, a nas, dzielnicowych, jest trzydziestu. Na każdego przypada sześć, siedem tysięcy. Nie da rady znać każdego!

– Soboń, ruszyłbyś dupę i pojeździł z panią podkomisarz po Żabkach i kebabach! – wtrącił ostro Sławek, a jego czarujący uśmiech gdzieś zniknął.

– Dobra, dobra. Tylko się wysikam i już jedziemy.

Soboń poszedł do toalety, mamrocąc pod nosem. Ewa miała nadzieję, że umyje ręce, ale na wszelki wypadek postanowiła unikać jego dłoni. Po pięciu minutach, z przylizanymi włosami i mokrymi dłońmi, zszedł na dół i zaprosił ją do radiowozu. W ciągu pół godziny zdążyli odwiedzić blisko dwadzieścia miejsc i niczego nie znaleźli.

W końcu dotarli do baru serwującego „oryginalne dania autentycznie tureckiej kuchni”. Ewa zorientowała się, że Soboń bywa tu często, bo stojący przy ruszcie śniadaj mężczyzna od razu zareagował na jego widok.

– Cześć, Andrzej!

– Cześć, Burak. Nie zmieniłeś jeszcze imienia? – powiedział, chichocząc.

Tureckiemu kucharzowi dowcip zdążył już spowszednieć.

– Zmieniam jutro na Andrzej, a ty będziesz Burak. Chcesz kebab?

– Tak, daj nam dwa. Zobaczysz, nie pożałujesz! – zwrócił się do Ewy.

Gdyby nie poszukiwania, Ewa już dawno rzuciłaby mu w twarz, co myśli o jego poglądach. Jednak tym razem zdobyła się jedynie na skinięcie głową.

Musiła przyznać, że jest głodna. Z przyjemnością wgrzyła się w przypieczony lawasz. Soboń pochłonął swoją porcję w błyskawicznym tempie i pokazał zdjęcie Dennisa kucharzowi.

– Widziałeś typa?

Burak przyglądał się fotografii dłużej chwilę.

– Tak, on tu czasem coś bierze, ale nieczęsto.

– Wiesz, gdzie mieszka?

– Chyba gdzieś tam, bo zawsze chodził do pasów. – Słowom towarzyszył gest wskazujący osiedle po drugiej stronie ulicy.

– Okej, dzięki! Idziemy. – To ostatnie było skierowane do Ewy, która zjadła dopiero połowę.

Uniosła swoją porcję, pokazując, że się nie ruszy, dopóki nie skończy. Aspirant wzruszył ramionami i wyszedł przed lokal zapalić.

Wsiadli do radiowozu i przejechali kilkaset metrów. Podeszli do głośnej grupki młodych ludzi z puszkami w rękach, okupujących ławki przy placu zabaw.

– Co jest, kurwa? Znowu policja? Przecież nic nie robimy! – powiedział chłopak w bojówkach i z krzyżem celtyckim.

– Nie po ciebie, Działmgor, przyjechałem. Nikt się nie skarżył. Na razie.

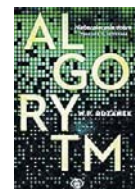
Widać było, że Soboń jest tu znany i cieszy się pewnym respektem.

– A pani nam blachy nie pokaże? – zachichotał chłopak z wygoloną głową, robiąc wulgarny gest.

Ewa spojrzała na niego twardo, co ostudziło jego zapał. Soboń pokazał zdjęcie Dennisa.

– Znaczenie go?

Młodzi mężczyźni przyglądali się fotografii. Wobec obcego zasada milczenia nie obowiązywała (...).



W.P. Rdzanek, „Algorytm”, seria „Mroczne kody”, wyd. Rebis, Poznań 2026, cena 49,99 zł



Butelki z kaucją i puszki aluminiowe nie trafiają już do samorządów. Spółki komunalne nagle straciły dopływ pieniędzy z tego tytułu. Coraz częściej słychać głosy, że skończy się to podwyżką opłat za odbiór odpadów

Jak przechytrzyć automat w systemie kaucyjnym

Klienci w całej Polsce narzekają na działanie systemu kaucyjnego. Ale można ułatwić sobie życie, jeśli zna się zasady. Niektórzy nawet sporo zarabiają.

Matylda Witkowska

Pana Grzegorza z Łodzi system kaucyjny doprowadził niedawno na skraj załamania nerwowego. Początkowo Łodzianin do pomysłu zbierania opakowań był pełen zapału. Przez kilka tygodni pieczołowicie odkładał butelki i puszki, by przy okazji zakupów zawieźć je do najbliższego supermarketu. - Butelki i puszki składowałem w worku na balkonie. Gdy zaczęły się wysypywać, zabrałem worek i pojechałem do osiedlowej Biedronki - opowiada pan Grzegorz.

Niestety automat w supermarketzie z jakiegoś powodu był nieczynny, podobnie jak pozostałe na jego osiedlu. Pan Grzegorz próbował szczęścia w kilku miejscach, ale wszędzie coś było nie tak.

- Mnóstwo osób oddaje na naszym osiedlu butelki, nawet automaty w supermarketach nie są w stanie ich pomieścić. Natomiast w Żabce butelkomat jest chyba wielkości lodówki, miejsce w nim robi się przez chwilę, potem ludzie się rzucają z butelkami i znów jest pełen, i odmawia przyjmowania - opowiada Łodzianin.

W końcu dzień przed świętami automat w Biedronce nagle zadziałał. - Ucieszyłem się jak dziecko, pobiegłem do domu po mój worek z balkonu, wróciłem do sklepu, wrzuciłem butelki i dostałem paragon. Wyszło 19 zł, więc całkiem niemało - opowiada Łodzianin.

Po świętach chciał wykorzystać voucher na zakupy, ale okazało się, że kasa zupełnie go nie widzi.

- Na miejsce został wezwany kierownik, okazało się, że automat drukuje paragony z błędem i system kaucyjny w ogóle ich nie widzi. Po debacie pieniądze wypłaciła mi kasjerka. A automat znowu został wyłączony - opowiada pan Grzegorz.

Tu awaria, tam kolejka

Panu Dariuszowi z Łęczycy na myśl o butelkomatach też podnosi się ciśnienie. - Miałem już pełen bagażnik toreb z plastikowymi butelkami, wciąż dochodziły nowe, a nie miałem gdzie oddać. W tym tygodniu oddałem je w jednej z Biedronek, gdzie automat działał. Wcześniej jednak wykonałem po marketach pięć kursów samochodem na diesla, więc nie wiem czy na tym właśnie ma polegać ekologia - mówi.

Problemy z oddaniem butelek miał też pan Andrzej z Pabianic. - W jednym sklepie w Pabianicach automat zamknięty, bo była „awaria”, w drugim okazało się, że „nie przyjmuje butelek”. W trzecim automat działał, ale stało przed nim kilkanaście osób, każda z workiem butelek za kilkadziesiąt złotych. Pojechałem do Dino, w którym nie ma automatu i ekspedientki przyjmują butelki ręcznie, i w końcu się udało - relacjonuje.

Pan Andrzej zwraca uwagę na problemy z czystością: - Przed automatami ciągle coś jest rozlane, pracownicy sklepów nie nadążają ze sprzątaniem. Problemem są też butelki z resztkami napojów w domach. Już myślę o tym, jak latem do takich butelek będą zlatywać się muchy.

Pracownicy marketów też nie kochają systemu kaucyjnego. Dla nich obsługa automatów to dodatkowy obowiązek i konieczność wysłuchiwanie skarg klientów. Natomiast mniejsze sklepy w większości butelek nie przyjmują.

- Nie mam miejsca na składowanie butelek, nie chce mi się też wbić tych butelek do systemu. Na te kilka oranżad i wód mineralnych, które sprzedaję, nie opłaca się tego robić - mówi drobny sklepikarz z Łodzi.

Codzienny absurd życia Polaków

Dystans Polaków wobec systemu kaucyjnego potwierdził opublikowany w marcu sondaż IBRIS dla „Rzeczpospolitej”. Wynika z niego m. in., że ponad połowa Polaków (50,5 proc.) ocenia system źle, a prawie połowa (48,1 proc.) w ogóle z niego nie korzysta.

Na to badanie powołali się działacze Konfederacji, którzy w zeszłym tygodniu do biur Kopalnic Obywatelskiej w całej Polsce przynieśli worki pełne zebranych opakowań kaucyjnych. - System kaucyjny stał się codziennym absurdem życia Polaków. Polacy zostali zmuszeni do życia jak śmieciarze, którzy na zakupy udają się z workami butelek - mówiła w Łodzi Paula Poreda z Nowej Nadziei. W biurze KO tak nie myśłano - pracownicy odebrali butelki i podziękowali za obywatelską postawę.

System kaucyjny wprowadzono w Polsce w październiku ubiegłego roku, by osiągnąć unijne poziomy recyklingu butelek. Do 2030 roku co najmniej 90 proc. jednorazowych plastikowych butelek i metalowych puszek na napoje powinno trafiać do recyklingu. Te wymagania nie zostały wprowadzone bez powodu. Z jednej strony mają zmniejszyć ilość śmieci, które trudno się rozkładać, z drugiej - zmniejszyć zużycie surowców. Recykling ma też zmniejszyć ilość groźnego mikroplastiku w środowisku - choć butelki nie stanowią jego głównego źródła.

Operatorzy systemu i sklepy podkreślają, że trzeba uzbroić się w cierpliwość, bo system się „dociera” i z każdym miesiącem będzie łatwiej. Parę pomysłów na ułatwienia podsunął pod koniec lutego na IV Kongresie Miast i Biznesu w Pabianicach. Prelegenci przypomnieli, że istnieją takie rozwiązania jak np. montaż przez gminy butelkomatów przy popularnych deptakach czy plażach obok koszy na śmieci.

- Prosimy o cierpliwość. Ten system jest potężny, dotyczy kilkunastu miliardów opakowań. Te opakowania pojawiły się teraz masowo na półkach, wymagają oddania i odbierania przez operatora. Nie wszystkie urządzenia zostały uruchomione, jest dużo zbiórki manualnej, ale z czasem będzie ona zastępo-

wana przez maszyny - mówiła nam podczas kongresu Magdalena Markiewicz, prezes zarządu spółki PolKa Polska Kaucja, która jest jednym z operatorów systemu.

Wracają zbieracze surowców wtórnych

Tymczasem Polacy powoli przyzwyczajają się do systemu kaucyjnego, a niektórzy nawet się z niego cieszą. Do Łodzi po wielu latach wrócili zbieracze surowców wtórnych ze śmietników, których Polska ćwierć wieku temu poznała za sprawą filmu „Edi”. Osoby grzebiące w śmietnikach - dziś już zwykle w jednorazowych rękawiczkach - można codziennie spotkać na przystanku Piotrkowska Centrum, a także na wielu osiedlach w całej Polsce.

Rekordziści zbierają naprawdę ładne pieniądze. Obecny rekord należy do klienta z Wrocławia, który w marcu przyniósł do tamtejszej Biedronki... 807 opakowań i otrzymał voucher na zakupy za 403,50 zł. To jednak prawdopodobnie nie koniec, bo rekordy zwrotów z miesiąca na miesiąc rosną.

Biedronka, która przekroczyła w marcu liczbę 2000 czynnych butelkomatów, zapewnia, że butelki zwrotne przyjmowane są we wszystkich sklepach, choć okresowo w czasie dużego natężenia ruchu automaty mogą być przeciążone. Wśród powodów są też te powstające z winy klientów, np. wkładanie brudnych lub nieopóźnionych opakowań.

- Wszystkie sklepy Biedronka, w których sprzedawane są produkty objęte systemem kaucyjnym, prowadzą ich zbiórkę - zarówno w sposób automatyczny (recykloboksy), jak i manualny (recykloboksy), w zależności od etapu wdrożenia danego rozwiązania oraz uwarunkowań lokalnych - zapewniał nas kilka tygodni temu Leszek Dąbrowski, młodszy menedżer ds. relacji instytucjonalnych w sieci Biedronka.

Natomiast na problem zapchanych automatów jest proste rozwiązanie, o którym mało klientów wie. Każdy sklep o powierzchni ponad 200 mkw. musi przyjąć butelki, a automat jest tylko jedną z opcji. „Jeśli butelkomat nie działa, nie rezygnuj ze zwrotu. Sklep, który ma ustawowy obowiązek przyjmowania opakowań i zwrotu kaucji, powinien przyjąć je również poza automatem i wypłacić należną kwotę” - radzi rządowy portal gov.pl.

Tą samą radę podpowiada nam Biedronka. - W czasie wyłączenia urządzeń z użytku klienci mogą zwrócić opakowania bezpośrednio w sklepie - przy kasach. Obsady sklepów zostały ponownie poinformowane o obowiązku zapewnienia takiej możliwości w przypadku awarii automatu - zapewnia Leszek Dąbrowski.

Nie widział syna od ponad trzech lat



Joanna Opozda na Instagramie o swoim byłym mężu – aktorze Antonim Królikowskim Fot. Adam Jankowski

Z ŻYCIA GWIAZD

W TELEWIZJI

Maria Prażuch-Prokop ma więcej fanów

Od kiedy Marcin Prokop ogłosił rozstanie z żoną, oboje przeżywają wzmożone zainteresowanie. Maria Prażuch-Prokop zauważyła, że przybyło jej obserwatorów na Instagramie. Ponieważ zajmuje się zawodowo jogą, napisała, że choć wie, dlaczego rośnie liczba jej followersów, to ma nadzieję, że zainteresuje ciekawskich swoją pasją.



Marta Kubacka urodzi mężowi syna

Słynny skoczek narciarski ma z żoną dwójkę dzieci – sześciolletnią Zuzię i trzyletnią Maję. Niebawem jego rodzina powiększy się. Marta Kubacka poinformowała na Instagramie, że spodziewa się dziecka. Zamieściła zdjęcie z USG i załączyła hashtagi dające do zrozumienia, że urodzi chłopca.

Edyta Górniak była ciągle karana

Podczas wywiadu dla programu „Portret” piosenkarka wróciła pamięcią do dzieciństwa. Przyznała, że ciągle była za coś karana i zamykana w pokoju na klucz przez swą matkę i ojczyma. – Cały czas się bałam, że robię coś złego. Różne te kary były, bo zamykanie to niejedyna rzecz – powiedziała. I dodała: Myślę, że gdyby dzisiaj tak było, to moi rodzice poszliby do więzienia. Myślę, że dzisiaj zmieniły się czasy, nabraliśmy wszyscy świadomości, że dzieci nie powinno się bić. (GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa



Azyl

Super Polsat, 21:00

Do luksusowego domu w centrum Nowego Jorku wprowadza się Meg Altman z córką. W mieszkaniu znajduje się „azyl” – opancerzone, zamykane na elektroniczny zamek pomieszczenie, w którym można schronić. Już pierwszej nocy Meg i córka muszą z niego skorzystać, ponieważ w domu pojawiają się włamywacze. Okazuje się, że celem rabusiów jest schron, w którym zmarły milioner ukrył coś cennego.

Prywatne życie nazistów Planete+ HD, 22:00

Film pokazuje życie codzienne w III Rzeszy, utrwalone na zdjęciach i filmach zwykłych Niemców popierających Hitlera.

35 dni w Czarnobylu TVP Historia, 22:10

Dokument ukazujący oblicze wojny w Ukrainie z perspektywy Czarnobylskiej Strefy Wykluczenia, która po raz drugi staje się świadkiem dramatu. Ukazuje, jak cienka linia dzieli ludzkość od kolejnej katastrofy nuklearnej.

Każdy wie lepiej TVN, 22:40

Komedia o zakochanych Ani i Grześku, którzy próbują stworzyć nową rodzinę z dwóch odmiennych światów. Ich związek zostaje wystawiony na próbę, gdy rodzice i byli partnerzy zaczynają się wtrącać.

KRZYŻÓWKA NR 62

Poziomo:

- 1) duży, pieczony pieróg z farszem,
- 5) własnoręczny podpis,
- 9) przełożony męskiego klasztoru,
- 10) jednostka natężenia oświetlenia,
- 12) główna część broni palnej,
- 14) turecka pieczeń z jagnięcia,
- 15) zasuw przy drzwiach,
- 16) pierwszy okres mezozoiku,
- 17) horror w reżyserii Richarda Donnera,
- 18) samochód z fabryki Daewoo,
- 19) zacięcie krasomówcze,
- 22) ruchoma część maszyny,
- 23) trzy minuty na ringu,
- 28) alotropowa odmiana tlenu,
- 29) muzyka Led Zeppelin i Black Sabbath,
- 30) ciężka praca, wielki wysiłek,
- 31) roszada na szachownicy,
- 34) malowidło na suficie,
- 38) niezłe z niego ziółko, ladaco,
- 39) sąsiad Rumuna i Greka,
- 30) błąd techniczny w koszykówce,
- 41) grecka wyspa na Morzu Jońskim,
- 42) werbunek do służby wojskowej.

Pionowo:

- 1) mieszkaniowiec miasta wojewódzkiego nad Wisłą,
- 2) jedenasta litera greckiego alfabetu,
- 3) Rocky ..., filmowy bohater Sylvestra Stallone'a,
- 4) walczył pod Racławicami,
- 5) madrycki klub piłkarski,



- 6) przemawia pięknie i ze swadą,
- 7) jednorodny obszar kraju,
- 8) ozdobny krzew doniczkowy, ulanka,
- 11) błękitna u arystokraty,
- 13) gatunek tłustego śledzia,
- 20) obraz na ekranie telewizora,
- 21) pozycja w jadłospisie,
- 24) polski port rybacki,
- 25) azjatycki sport walki,

- 26) grupa śpiewaków wykonujących utwór muzyczny,
- 27) rodzaj wyciągu lutniczego,
- 31) pod szyją eleganta,
- 32) brak siły, osłabienie,
- 33) postać z horrorów jak nie-toperz,
- 35) malowany prezent od malca,
- 36) dama lub król w talii kart,
- 37) kwota doliczona do ceny podstawowej.

ROZWIĄZANIE NR 61

K	O	M	P	R	E	S	K	S	Z	T	A	L	U	G	A
A	E	I	Z	G	R	Y	Z	A	I	A	A	A	A	A	A
S	A	L	O	N	I	K	O	A	R	T	E	M	I	D	A
E	O	G	R	O	W	E	R	R	B	K	K	K	K	K	K
K	O	N	S	O	L	A	K	A	G	A	R	A	G	A	R
R	T	T	B	L	A	S	K	S	U	U	U	U	U	U	U
M	A	R	A	Z	M	O	Y	N	S	Z	P	I	N	A	K
C	D	A	M	B	O	N	A	T	I	I	O	O	O	O	O
S	Z	T	O	R	M										
Z	O	O	T												
P	O	R	C	J	A										
A	B	B	L												
G	R	A	B	I	E										
A	C	C	N												
T	E	Z	A	T	A	S	M	A	I	N	I	A	A	L	F

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Emocje mogą być silne, zadbaj o spokój i równowagę. Horoskop dzienny zapowiada, że rozmowa z bliskim przyniesie ukojenie.

Ryby (19.02 - 20.03)

Spokojny dzień sprzyja finansom i planom. Horoskop na dziś radzi uważać na impulsywne decyzje oraz drobne nieporozumienia. **Baran (21.03 - 19.04)** Kreatywność rozkwita. Horoskop dzienny na czwartek sugeruje wykorzystać ją w projektach oraz otworzyć się na nowe pomysły.

Byk (20.04 - 20.05)

Skupienie na pracy przyniesie efekty, ale pamiętaj o relaksie i zdrowiu. Horoskop dzienny stanowczo podpowiada, by unikać przeciążenia. **Bliznięta (21.05 - 21.06)** Chęć przygód wzrośnie, znajdź czas na rozwój i naukę. Horoskop na dziś podpowiada jednak, by uważać na pochopne decyzje finansowe. **Rak (22.06 - 22.07)** Intuicja poprowadzi Cię właściwie. Horoskop dzienny na czwartek radzi zaufać sobie, lecz nie ignorować sygnałów otoczenia.

Lew (23.07 - 22.08)

Relacje będą w centrum uwagi, postaw na szczerość i kompromis. Horoskop dzienny radzi unikać odkładania ważnych rozmów. **Panna (23.08 - 22.09)** Przed Tobą dobry dzień na porządki i planowanie. Horoskop na dziś radzi jednak unikać perfekcjonizmu i pochopnie sobie na chwilę luzu. **Waga (23.09 - 22.10)** Energia sprzyja działaniu, więc podejmij wyzwania. Horoskop dzienny na czwartek podpowiada jednak, by pamiętać też o odpoczynku.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Skup się na domu i relacjach. Horoskop dzienny zapowiada, że drobne gesty poprawią nastrój. Unikaj nadmiernej analizowania spraw. **Strzelec (22.11 - 21.12)** Komunikacja będzie kluczem. Horoskop na dziś radzi słuchać uważnie innych i nie spieszyć się z ocenami. Wieczór przyniesie ulgę. **Koziorożec (22.12 - 19.01)** Dziś poczujesz przyływ energii, wykorzystaj go do działania i rozmów. Horoskop dzienny to stanowcza wskazówka, by unikać sporów.

Lech, Jagiellonia i Górnik. Kto ma szansę na mistrzowski tytuł?

Jacek Czaplewski
redakcja@polskapress.pl

PIĘKA NOŻNA. W ślimaczym tempie toczy się walka o mistrzostwo Polski. Pięć kolejek przed zakończeniem sezonu w grze jest nawet siedmiu kandydatów na czele z liderującym obrońcą tytułu.

Siłę mistrza można zweryfikować choćby przez pryzmat zdobytych przez niego punktów. Tuż przed ostatnią prostą jest jasne, że nikt nie ugra więcej niż 64 punkty, a tego może dokonać zresztą jedynie przewodzący tabeli Lech Poznań. W piątym sezonie po przejściu na system z 34 kolejkami oznacza to jedno: nowy triumfator będzie po prostu najsłabszy.

Jak to było w poprzednich latach? Po tytuł sięgnęły trzy różne kluby. Najwięcej punktów, bo 75 ugrał Raków Częstochowa prowadzony przez Marka Papszuna w sezonie 2022/2023, który zaraz potem, już z trenerem Dawidem Szwarem, otarł się zresztą o Ligę Mistrzów, przegrywając dopiero nieznacznie decydujący dwumecz - z duńską FC Kopenhagą.

Bezpośrednio przed Rakowem mocnym mistrzem był Lech Poznań. Z Maciejem Skorzą za sterami ugrał 74 punkty. W ubiegłej, również zwycięskiej, edycji Kolejorz zdobył już „tylko” 70 punktów. Teraz z trenerem Nielsem Frederiksenem nie ugra więcej niż 64. Aby tak się stało, musiałby jednak wygrać wszyst-



FOT. ARCHIWUM POLSKA PRESS

W niedzielę w rozgrywkach dojdzie do szlagierowego starcia Lecha Poznań z Legią Warszawa

kie pięć meczów, co przy tak wyrównanej stawce wydaje się niewykonalne.

Dotąd najmniej punktów do mistrzostwa wystarczyło Jagiellonii Białystok. Sezon 2023/2024 drużyna Adriana Sienieńca skończyła z 63 punktami, czyli średnią 1,83 na mecz. Tyle samo ugrał drugi Śląsk Wrocław śp. Jacka Magiery, który miał gorszy bilans bezpośredni.

Jak przedstawia się sytuacja teraz, czyli tuż przed finiszem

rozgrywek? Lech z 49 punktami po 29 kolejkach samodzielnie przewodzi tabeli. Spośród ścisłej czołówki zdobył wprawdzie najwięcej bramek (51), ale najwięcej także stracił (41). To ważne zastrzeżenie, ponieważ w przypadku równej liczby punktów z Jagiellonią, z którą dwukrotnie zremisował, to właśnie bilans bramkowy będzie mieć decydujące znaczenie.

Jagiellonia po przerwaniu serii bez zwycięstwa awansowała

na drugie miejsce. Ma 46 punktów. Tyle samo uzbierał uzupełniający podium Górnik Zabrze, pozostający jako jedyny z tego grona w walce o Puchar Polski - 2 maja na PGE Narodowym w Warszawie zmierzy się z dopiero szóstym (43 punkty) Rakowem Częstochowa.

Wydaje się, że walka o mistrzostwo może rozegrać się między trzema obecnie czołowymi zespołami. Kto ma potencjalnie najłatwiejszy, a kto najtrudniejszy terminarz? Lech zagra kolejno z Legią (dom), Motorem (wyjazd), Arką (d), Radomiakiem (w) i Wisłą (d). Jagiellonię czekają mecze z Górnikiem (d), Pogonią (d), Rakowem (w), GKS Katowice (w) oraz Zagłębiem (d). Z kolei Górnik po meczu z Jagiellonią (w) zmierzy się jeszcze z Zagłębiem (d), Arką (w), Wisłą (w) i Radomiakiem (d).

Nie da się ukryć, że nowego mistrza najlepiej zweryfikuje nadchodzące lato. Bezpośrednio po mundialu zaplanowano bowiem eliminacje Ligi Mistrzów. Wystawimy w nich dwa najlepsze zespoły.

W kończącej się edycji Lech jako aktualny mistrz odpadł już na drugiej przeszkodzie, przegrywając w III rundzie z serbską Crveną Zvezdą Belgrad. W tym roku mija okrągła, dziesiąta rocznica od ostatniego występu polskiej drużyny w elicie. Ostatnią była Legia Warszawa walcząca teraz o utrzymanie...

©P

Świątek unika już pochoptnych decyzji? Wkrótce się przekonamy...

Zbigniew Czyż
redakcja@polskapress.pl

TENIS ZIEMNY. Trwa turniej WTA 1000 w Madrycie. W czwartek w drugiej rundzie zagra Magda Linette. Na pierwsze pojedynki na kortach ziemnych w stolicy Hiszpanii czekają Iga Świątek i Magdalena Fręch.

Świątek swój pierwszy mecz zagra w drugiej rundzie, z reprezentantką Australii Darią Kasatkina lub z kwalifikantką. W stolicy Hiszpanii raszynianka jest rozstawiona z numerem czwartym.

Nadal patrzył, był z boku

Iga przebywa w stolicy Madrytu od początku tygodnia. Podczas spotkania z dziennikarzami odniosła się do współpracy z jej nowym trenerem, Hiszpanem Francisco Roigiem, a także do obecności na zajęciach na Majorce jej idola Rafaela Nadala.

- Przez pierwsze 15 minut treningu byłam strasznie spięta. Pomyślałam sobie: „O mój Boże, jak mam grać? On patrzy, jest tuż obok”. Ale szczerze mówiąc, to były moje pierwsze dni na kortach ziemnych. Dałam sobie więc przestrzeń... A Rafa po prostu wiedział, jak to jest. Miał wszelkie możliwe doświadczenie na korcie. Nikt więc nie oczekiwał, że spiszę się perfekcyjnie - powiedziała była liderka światowego rankingu podczas spotkania z dziennikarzami w hali „Edificio Madrid Caja Mágica” w Madrycie.

Świątek chce przenieść te elementy, nad którymi pracowała z Roigiem, z kortu treningowego na mecze. Wierzy, że

razem ze szkoleniowcem są „na dobrej drodze” do poprawy tych elementów, które „zacięły się” podczas jej współpracy z Wimem Fissettem. - Mam te same cele co Francis. Czuję, że po tych treningach na Majorce udaje mi się uniknąć pochoptnych decyzji - dodała, podkreślając jednocześnie, że czasami nie trzeba podejmować zbyt dużego ryzyka, jeśli nie jest to konieczne.

Amanda zrezygnowała, Polka skorzystała

W czwartek swój mecz w drugiej rundzie zagra Magda Linette (57. WTA). Jej rywalką będzie Iva Jovic z USA (16. WTA), która w pierwszej rundzie miała wolny los. 34-letnia Linette z 16 lat młodszą Jovic grała do tej pory dwukrotnie i zanotowała dwie porażki - w tym roku w ćwierćfinale turnieju w Hobart i w 2024 w 1. rundzie US Open. Od drugiej rundy występy w Madrycie rozpocznie Magdalena Fręch (39. WTA), która skorzystała na wycofaniu się z turnieju Amandy Anisimowej. Jej przeciwniczką będzie zwyciężczyni w starciu Ukrainki Dajany Jastręmskiej z Solaną Sierrą z Argentyny. W kwalifikacjach turnieju w Madrycie, w pierwszej rundzie odpadła Katarzyna Kawa. Polka przegrała z Czechką Nikolą Bartunkovą 4:6, 6:2, 3:6.

Świątek wygrała turniej w Madrycie w 2024 roku. W ubiegłorocznej edycji dotarła do półfinału, przegrywając z Amerykanką Coco Gauff. Tytułu będzie bronić liderka światowego rankingu Białorusinka Aryna Sabalenka, z którą podopieczna trenera Francisco Roiga może zagrać w półfinale.

©P

Minister zwołuje spotkanie w sprawie PKOl

Zbigniew Czyż
redakcja@polskapress.pl

Minister sportu Jakub Rutnicki zaprosił przedstawicieli związków sportowych na spotkanie w celu omówienia sytuacji w Polskim Komitecie Olimpijskim. Odbędzie się w piątek na PGE Narodowym.

Według Rutnickiego celem spotkania ma być ochrona wizerunku polskiego sportowca. To odpowiedź szefa resortu na aferę związaną z giełdą kryptowalut Zondacrypto, która jest sponsorem generalnym PKOl.

- Mam nadzieję, że ta sytuacja doprowadzi do refleksji i nigdy już nie dojdzie do takiej sytuacji, że nasi medaliści olimpijscy zabierani są do Monako, aby uwiarygodnić podpisanie umowy sponsorskiej z Zondacrypto - powiedział w TVN24 Jakub Rutnicki.



FOT. PRZEMYSŁAW KACZAKO

Rutnicki zapowiedział, że celem piątkowego spotkania będzie ochrona wizerunku polskiego sportowca

W poniedziałek prezes Radosław Piesiewicz przekazał, że nie ma podstaw, aby PKOl wypowiedział umowę tej firmie. - Dopóki nasz sponsor wywiązuje się z warunków umowy, to

jesteśmy zobligowani do dalszej współpracy. Mimo zgłaszanych nieprawidłowości w funkcjonowaniu giełdy kryptowalut Zondacrypto nie ma podstaw do zerwania umowy

sponsorskiej z Polskim Komitecie Olimpijskim - poinformował w poniedziałek na konferencji prasowej szef PKOl.

Giełda kryptowalut jest sponsorem generalnym PKOl od października ubiegłego roku. Zapowiedziała m.in. nagrody w tokenach dla polskich olimpijczyków za medale oraz miejsca 4-8. Ogółem sponsor ma do wypłaty 1,38 mln złotych. Niektórzy z nich, m.in. potrójny medalista w skokach narciarskich Kacper Tomasiak oraz panczenista Damian Żurek, nie mogą spieniężyć otrzymanych tokenów.

Śledztwo w sprawie możliwego oszukania klientów giełdy kryptowalut wszczęła Prokuratura Regionalna w Katowicach. Według śledczych, łączna wysokość szkód wynosi nie mniej niż 350 mln zł. Kolejnego przelewu od tego sponsora PKOl spodziewa się pod koniec kwietnia.



FOT. IMAGO/MICHAEL WEBER IMAGEPOWER

W ubiegłym tygodniu Świątek startowała w Stuttgarcie, gdzie swoje występy zakończyła już na ćwierćfinale porażką z Rosjanką Mirrą Andriejewą

SPORT

www.sportowy24.pl

Radomiak Radom wrócił do treningów i rozpoczął przygotowania na Płock

Olha Ilkevych
Radom

PIŁKA NOŻNA. Radomiak Radom wrócił do treningów i rozpoczął intensywne przygotowania do wyjazdowego meczu z Wisłą Płock w PKO BP Ekstraklasie.

W środę, 22 kwietnia piłkarze Radomiaka Radom wrócili do treningów po dwóch dniach odpoczynku, rozpoczynając intensywny mikrocykl przygotowań do wyjazdowego meczu z Wisłą Płock w PKO BP Ekstraklasie. Zespół pracuje nad aspektami taktycznymi, motorycznymi i regeneracyjnymi.

Zespół Radomiaka Radom realizuje zaplanowany mikrocykl treningowy przed nadchodzącym spotkaniem w ramach rozgrywek PKO BP Ekstraklasy. Sztab szkoleniowy zdecydował o wprowadzeniu dwudniowej przerwy regeneracyjnej, zawodnicy otrzymali wolne w poniedziałek i wtorek. Od środy drużyna wróciła do intensywnych zajęć, które obejmują elementy przygotowania taktycznego, motorycznego oraz regeneracyjnego.

W kolejnych dniach tygodnia, czyli w czwartek i piątek, zaplanowano następne jednostki treningowe o wysokiej intensywności. Zespół będzie w tym czasie koncentrował się na szczegółach organizacji gry oraz analizie przeciwnika.

W piątek o godzinie 13:30 odbędzie się również oficjalna konferencja prasowa z udziałem trenera Bruno Baltazara, podczas której przedstawione zostaną ostatnie informacje przedmeczowe.

Wyjazd

W sobotę, po porannym treningu oraz wspólnym obiedzie, drużyna uda się w podróż do Płocka, gdzie dzień później rozegra kolejne ligowe spotkanie.

Mecz

Mecz z Wisłą Płock zaplanowano na niedzielę, 26 kwietnia, o godzinie 12:15. Spotkanie odbędzie się na stadionie rywala co dodatkowo podnosi rangę i trudność rywalizacji. Relacja tekstowa na echodnia.eu.

Celem zespołu z Radomia jest kontynuacja dobrej dyspozycji oraz zdobycie kolejnych punktów, które mogą mieć istotne znaczenie w ligowej tabeli. Nasz zespół broni się bowiem przed spadkiem. Warto dodać, że będzie to wyjątkowy mecz dla naszego kapitana Rafała Wolskiego, który kilka lat grał w Płocku, w latach 2020-2023.

Warto przypomnieć, że pierwszy mecz obu drużyn w obecnym sezonie zakończył się remisem 1:1. Tamto spotkanie, rozegrane przy ulicy Struga w Radomiu, miało szczególny charakter ze względu na obchody 115-lecia istnienia Radomiaka. ©©



Rafał Wolski, kapitan Radomiaka przed przyjściem do Radomia grał w Płocku, w latach 2020-2023.

KARATE

Duży sukces. W turnieju w Suchoj Beskidzkiej wzięło udział 170 zawodników i zawodniczek. Reprezentacja Szkoły Sztuk Walki i Samoobrony – Seiken Seido Karate Radom pod opieką Jun Shihan Konrada Nadrowskiego, 6 dan zdobyła dwa złote i jeden srebrny medal. Medale zdobyli: Jan Seredyn złoto w kumite one point i srebro w kumite - knock down, Laura Stańczyk - złoto w kata. **SSZ**



FOT. ARCHIWUM

PIŁKA RĘCZNA
Mecz o ekstraklasę

Wczoraj o godzinie 19 piłkarki ręczne ELMAS-KPS APR Radom grały w hali Radomskiego Centrum Sportu ostatni mecz sezonu ze Startem Pietrowice Wielkie. Wygrana dawała awans. Wynik i rekacja na echodnia.eu **SW**

Siatkarki Radomki Radom w Akademii i schronisku

Olha Ilkevych
Radom

SIATKÓWKA. Zawodniczki Moya Radomka Radom po sezonie poświęcają czas na różne, ważne dla klubu działania.

W poniedziałek był trening z młodzieżowymi grupami Akademii. we wtorek wizyta w Schronisku dla Bezdomnych Zwierząt w Radomiu.

Z młodzieżą

Moya Radomka Radom odwiedziła w poniedziałek młodzieżowe grupy Akademii, biorąc udział we wspólnym treningu. Zawodniczki Agata Plaga i Nikola Jęcek poprowadziły rozgrzewkę, ćwiczenia techniczne oraz fragmenty gry.

Moya Radomka Radom odwiedziła w poniedziałek młodzieżowe grupy Akademii, biorąc udział we wspólnym treningu. Zawodniczki Agata Plaga i Nikola Jęcek poprowadziły rozgrzewkę, ćwiczenia techniczne oraz fragmenty gry.

Agata Plaga oraz Nikola Jęcek wzięły udział we wspólnym treningu, który rozpoczął się od solidnej rozgrzewki, a następnie obejmował pracę nad techniką siatkarską oraz elementy gry.

Spotkanie miało charakter szkoleniowo-motywacyjny, zawodniczki dzieliły się swoim doświadczeniem, zwracały



FOT. ARCHIWUM

Siatkarki pierwszej drużyny Moya Radomka Radom Agata Plaga i Nikola Jęcek odwiedziły umłodzież Akademii. Był wspólny trening

uwagę na detale techniczne oraz zachęcały młodzież do systematycznej pracy i rozwijania swoich umiejętności. Nie zabrakło również uśmiechu, dobrej energii i sportowej rywalizacji na boisku.

Po części treningowej przyszedł czas na rozmowy, pamiątkowe zdjęcia oraz integrację, co dodatkowo podkreśliło wyjątkowy charakter wizyty. Dla młodych siatkarek była to cenna lekcja i inspiracja do dalszego rozwoju.

Dziękujemy za zaangażowanie i świetną atmosferę, czytamy na stronie Radomki, a jak podkreślono, nie jest to ostatnia wizyta zawodniczek w Akademii.

W schronisku

Z kolei we wtorek, 21 kwietnia, siatkarki klubu Moya Radomka Radom Wiktoria Szumera oraz Agata Plaga odwiedziły Schronisko dla Bezdomnych Zwierząt w Radomiu przy ulicy Witosa 96. Jedną z podopiecznych placówki jest Shakira, to pies, który wciąż czeka na nowy dom i odpowiedzialnego opiekuna.

Zawodniczki Moya Radomka Radom spędziły czas z czworonogami, wybierając się na krótki spacer z psami ze schroniska. Spotkanie było nie tylko formą integracji, ale przede wszystkim wsparciem idei adopcji zwierząt oraz zwró-

cenieniem uwagi na ich codzienne potrzeby.

Schronisko dla Bezdomnych Zwierząt w Radomiu w maju planuje wydarzenie, o którym szczegóły zostaną podane w najbliższym czasie.

„Wszystkich zachęcamy ocz-ywiście do adopcji – jeśli macie możliwość, dajcie tym cudownym stworzeniom dom” - czytamy na stronie klubu Moya Radomka Radom.

9 miejsce

Przypomnijmy, że Moya Radomka Radom zakończyła sezon 2025/2026 w Tauron Lidze, siatkarskiej ekstraklasie na 9. miejscu. ©©

Nasz tenisista Daniel Kwiecień grał w Albanii

Olha Ilkevych
Radom

TENIS. Zawodnik Akademii Tenisowej Masters Radom, Daniel Kwiecień, osiągnął duży sukces podczas turnieju Tennis Europe w Tiranie.

Dotarł do finału debla oraz ćwierćfinału singla, potwierdzając bardzo dobrą formę po powrocie do rywalizacji.

Bardzo udany występ zanotował nasz młody tenisista Daniel Kwiecień podczas międzynarodowego turnieju młodzie-

ków cyklu Tennis Europe, który odbył się w Tiranie. Zawodnik Akademii Tenisowej Masters Radom potwierdził wysoką formę, osiągając znakomite wyniki zarówno w grze podwójnej, jak i pojedynczej.

Największy sukces Daniel Kwiecień odniósł w deblu, gdzie w parze z Rafałem Sulejowskim dotarł do finału turnieju. Polska para zaprezentowała się z bardzo dobrej strony, eliminując kolejnych rywali i sprawiając sporą niespodziankę w półfinale, pokonując roztawiony z numerem drugim duet belgijski Asembwa

Eputa i Luca Godaux 6:4, 6:4. W meczu finałowym Polacy stoczyli niezwykle wyrównany i emocjonujący pojedynek z parą szwajcarsko-niemiecką Lenart Kadriu i Nikita Aleksander, ostatecznie przegrywając po super tie-breaku 0:6, 6:3, 10:12.

Równie solidnie Daniel Kwiecień zaprezentował się w rywalizacji singlowej. Po dwóch pewnych zwycięstwach, z Luką Hazellim z Kosowa oraz Petarem Strumbergerem z Serbii, awansował do ćwierćfinału imprezy. Tam, po zaciętym spotkaniu, musiał uznać wyższość Andeja

Temova z Macedonii, przegrywając 4:6, 3:6.

Wyniki osiągnięte w Tiranie mają szczególne znaczenie, biorąc pod uwagę niedawną przerwę spowodowaną kontuzją. Powrót do wysokiej dyspozycji i finał międzynarodowego turnieju potwierdzają duży potencjał zawodnika z Radomia.

Bezpośrednio po zakończeniu zawodów Daniel Kwiecień udał się na zgrupowanie reprezentacji Polski młodzików U14 w Kozerkach, gdzie kontynuuje przygotowania do kolejnych startów. ©©

Od świtu do zmierzchu,
od wojny do wojny. Wieś
kielecka w XX - leciu
międzywojennym.

STRONA 2

Maj w kulturze ludowej.
Dlaczego w dawnej wsi ten
czas był tak ważny?
Opowiada Łukasz Wołczyk.

STRONA 2

Nowa atrakcja w skansenie
w Tokarni. Plac zabaw
na powierzchni 400
metrów kwadratowych!

STRONA 3

To będzie wielkie
wydarzenie. Zapraszamy
na X Świętokrzyski
Festiwal Smaków

STRONA 4

CZWARTEK
23 KWIETNIA 2026

nasza HISTORIA ŚWIĘTOKRZYSKIE



Tkactwo i zapaski z Bodzentyna żywa tradycja naszego regionu

Tkactwo od wieków stanowiło ważną część kultury wsi regionu świętokrzyskiego. Z naturalnych surowców - przede wszystkim lnu, konopi i wełny - powstawały tkaniny użytkowe oraz elementy stroju ludowego. Szczególnie miejsce zajmowała zapaska, występująca w dwóch podstawowych odmianach; przedsobnej (tak zwana burka), noszonej z przodu i wiązanej w pasie, oraz naramiennej, zarzucanej na ramiona niczym krótka peleryna. Ta druga pełniła funkcję zarówno ozdobną, jak i praktyczną - chroniła przed chłodem i podkreślała odświętny charakter stroju. W rejonie bodzentyńskim zapaski wyróżniają się pasowym układem wzorów w dwóch kolorach - czerwonym i czarnym. Kolory te są charakterystyczne właśnie dla stroju świętokrzyskiego, ale nic bardziej błędnego, by sądzić, że to motyw nudny i monotony. Rozpiętość odcieni „czerwieni i modrego” i różnorodność raportów zaskakują ilością.

Zapaska ma znaczenie

Znaczenie zapaski w kulturze Kielecczyny opisywał Jan Aleksander Zaręba w tekście z 1947 roku, poświęconym tej części stroju. Podkreślał, że była ona nie tylko elementem ubioru, lecz także świadectwem sztuki tkackiej i lokalnej estetyki. Układ pasów, dobór barw oraz technika wykonania pozwalały rozpoznać zarówno pochodzenie tkaniny, jak i umiejętności tkaczki, a poszczególne warianty wzorów bywały charakterystyczne dla określonych miejscowości czy okolic. Autor zwracał również uwagę na sposób rozprzestrzeniania się wzorów i zmian w modzie. Wzornictwo zapasek nie było zjawiskiem statycznym

- podlegało wpływom zewnętrznym i rozwijało się dzięki kontaktom między społecznościami. Zaręba przywoływał między innymi sytuację z pielgrzymek do Częstochowy, podczas których kobiety przylgły się zapaskom noszonym przez przybyszek z innych regionów. Zainteresowane nowym układem pasów czy zestawieniem barw, starały się następnie odtworzyć zapamiętane wzory na własnych warsztatach tkackich. W ten sposób nowe motywy przenikały do lokalnej tradycji, a z czasem mogły stać się częścią miejscowego kanonu wzorniczego. Zapaski były więc nie tylko praktycznym elementem stroju, lecz także swoistym zapisem kontaktów kulturowych oraz wędrówki motywów zdobniczych. Przykład ten pokazuje, że ludowa twórczość tkacka pozostawała żywa i otwarta na inspiracje, rozwijając się poprzez twórcze przetwarzanie podpatrzonych wzorów i dostosowywanie ich do lokalnego gustu oraz dostępnych materiałów.

Chałupnicze rzemiosło

W XX wieku istotną rolę w podtrzymywaniu lokalnych tradycji tkackich odegrała Spółdzielnia Pracy Rękodzieła Ludowego i Artystycznego „Tkactwo Świętokrzyskie” w Bodzentynie. Jej działalność, oprócz pracy w zakładzie, opierała się w dużej mierze na systemie chałupniczym - tkaczki wykonywały tkaniny we własnych domach w Bodzentynie i okolicznych wsiach, korzystając z tradycyjnych warsztatów ustawionych w izbach mieszkalnych. Spółdzielnia organizowała skup wyrobów, zapewniała materiały oraz wprowadzała gotowe tkaniny do obiegu handlowego. Dzięki temu możliwe było utrzymanie ciągłości lokalnych umiejętności tkac-



We Wzdole Rządowym i okolicach wciąż można spotkać panie w zapaskach. Noszone są podczas ważnych świąt.

kich oraz zachowanie charakterystycznych wzorów i technik, które przez długi czas pozostawały częścią codziennego życia mieszkańców regionu.

Jeszcze nie zginęły

Bogate świadectwo tych tradycji przechowuje dziś Muzeum Wsi Kieleckiej, w którego zbiorach znajduje się wyjątkowa kolekcja zapasek z regionu świętokrzyskiego. Dla wielu kobiet z okolic Bodzentyna zapaska pozostaje jednak nie tylko muzealnym eksponatem, ale żywym elementem kultury. Członkinie Stowarzyszenia „Świętokrzyskie Tkaczki” traktują ją jako znak ciągłości tradycji i efekt pracy rąk, w której spletają się dawne wzory i współczesna praktyka tkacka. W takich miejscowościach jak Wzdół Rządowy zapaski wciąż pojawiają się podczas ważniejszych uroczystości kościelnych i lokalnych świąt, będąc widocznym symbolem przywiązania do regionalnego dziedzictwa. To właśnie żywa praktyka tkacka stała się podstawą wpisu „Tradycji tkackich Bodzentyń i okolic” na Krajową listę niematerialnego dziedzictwa kulturowego. Wniosek został przygotowany przez samych depozytariuszy tradycji - tkaczki skupione wokół „Świętokrzyskich Tkaczek” oraz etnografkę, która uczyła się tkactwa od mistrzyń z regionu i do dziś je praktykuje. Cały proces - od badań terenowych i kwerend po opracowanie dokumentacji - został przeprowadzony oddolnie przez osoby bezpośrednio związane z tą tradycją. Muzeum Wsi Kieleckiej podpisało z depozytariuszami porozumienie o współpracy i wspiera działania służące dokumentowaniu, utrwalaniu i ochronie tych praktyk.

Emilia Pstrągowska
Dział Etnograficzny MWK

FOT. SZLAK NIEMATERIALNEGO DZIEDZICTWA

Wspólna modlitwa za cywilne ofiary II wojny światowej

Od świtu do zmierzchu Od wojny do wojny...

„Od świtu do zmierzchu, od wojny do wojny...” Nowa wystawa o dwudziestolecu międzywojennym na kieleckiej wsi w maju w Mauzoleum Martyrologii Wsi Polskich w Michniowie.

„Chleb. Na chleb musi być. W ważniejsze święta, dwa razy do roku piecze się placki. Życie prowadzimy prawie jednostajnie. Rano barszcz i kartofle, ciągle, raz w tygodniu kawa. Na obiad kluski z serem i ze słoniną, z mlekiem lub cukrem. Do tego rzadkie kartofle, lub kapusta z grochem, kasza z mlekiem, lub z słoniną”. Tak pisał w 1933 roku rolnik z Kielecczyzny, opowiadając o swoim życiu i gospodarstwie. Pamiętnikarstwo, mocno rozwinięte w międzywojniu dzięki konkursom organizowanym przez instytucje i czasopisma, jest dziś fascynującym nurtem badawczym. To skarbnica wiedzy dotyczącej tego, co nam najbliższe. Codzienności i mentalności ludzi. Pamiętniki chłopów, na jakiś czas zapomniane, dziś przeżywają swój renesans, burząc romantyczny, często wyidealizowany obraz przedwojennej Polski, w szczególności wsi.



Autobus komunikacji międzymiastowej, rok 1932.



Żniwa w Górach Świętokrzyskich, rok 1938.

Fasłszywy obraz. To czas głodu, nie sielanki

W przestrzeni medialnej widoczna jest nostalgia za tymi dawnymi, ale nie tak bardzo odległymi czasami. Nostalgia oparta często na uogólnieniach i przeinaczeniach faktów historycznych. A lata 1919-1939 to okres bardzo różnorodny i zmienny. Szczególnie widoczne jest to w odniesieniu do życia na dawnej wsi. Zachwyty budzą często fotografie nędznych chat i zmęczonych ludzi, bo jak piszą komentatorzy internetowych treści - życie

było spokojniejsze i zgodne z naturą, więzi społeczne silne, rodziny żyjące. A przecież okres międzywojenny na wsi to najpierw zmiany strukturalne i gospodarcze w odbudowującym się kraju, potem kryzys gospodarczy, a następnie zbliżające się widmo wojny. To czas ciężkiej pracy, zacoferania agronomicznego i słabych plonów. To dla wielu rodzin czas głodu na przednówku, słabego dostępu do edukacji i opieki zdrowotnej, czas problemów społecznych takich jak szeregający się na wsi alkoholizm.

Nowa wystawa w Mauzoleum

Dlatego obraz wsi kieleckiej w okresie międzywojennym to temat kolejnej, czasowej wystawy w Mauzoleum Martyrologii Wsi Polskich w Michniowie. Wystawy, która rozwija początkowy wątek ekspozycji głównej, traktujący o polskiej, przedwojennej wsi, jako kluczu do zrozumienia postaw jej mieszkańców w czasie II wojny światowej. Wieś kielecka była kluczowa dla rozwoju ruchu oporu, stanowiła oparcie dla grup partyzanckich i ponosiła za to ogromne straty. Źródła

tych postaw należy szukać właśnie przed 1939 rokiem.

Z fragmentami wspomnień

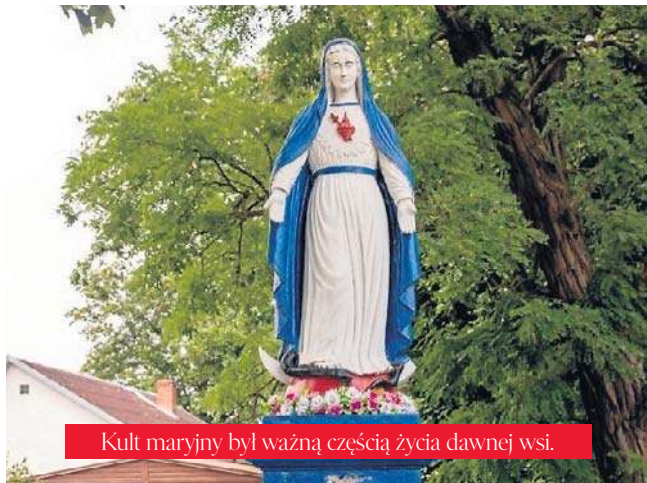
Wystawa „Od świtu do zmierzchu, od wojny do wojny. Wieś kielecka 1919-1939” to szerokie, kontekstowe spojrzenie na region kielecki w okresie międzywojennym. Wybrane zagadnienia oddają nie tylko ogólny stan państwa po odzyskaniu niepodległości, ale też przedstawiają elementy życia społecznego najbliższe mieszkańcom wsi - warunki mieszkalne, pracę, codzienne

problemy, więzy społeczne i mentalność. Na wystawie zaprezentowane zostaną zbiory Muzeum Wsi Kieleckiej, Muzeum Historii Kielc oraz prywatne pamiątki. Narrację będą budowały fragmenty wspomnień i pamiątek mieszkańców dawnego województwa kieleckiego. Wernisaż wystawy planowany jest na 29 maja 2026 roku na godzinę 16:00. Wstęp wolny, zapraszamy. W artykule wykorzystano fragment publikacji Pamiętniki chłopów, red. L. Krzywicki, Warszawa 1935.

Magdalena Kopeć

Maj w kulturze ludowej. Znasz te przysłowia?

Cykl pracy i życia mieszkańców dawnej wsi był ściśle związany z porami roku, czyli rytmicznie zachodzącymi zmianami w przyrodzie. Najważniejszy, w tym kontekście, był okres wzmoczonej wegetacji roślin i wybudzania się natury z letargu zimowego. Każdy z tych aspektów miał swoje odzwierciedlenie w obrzędowości ludowej, jak również w czynnościach służących zabezpieczeniu wspomnianej wegetacji. Wszelkie więc „uświęcenia” narzędzi rolniczych czy samych czynności, jak choćby podkładanie pod pług przy pierwszej orce gałązki brzozy zabranej z ołtarza w czasie Bożego Ciała, miały zapewnić urodzaj. W tym samym celu kropiono pługi wodą święconą, a zasiew lnu miał mieć miejsce 15 maja, w dniu świętej Zofii, będącej patronką lnu. Choć w niektórych miejscowościach



Kult maryjny był ważną częścią życia dawnej wsi.

Kielecczyzny siew lnu rozpoczynał, gdy usłyszano po raz pierwszy głos ropuchy. Pod koniec kwietnia oraz w maju sadzono również ziemniaki; przestrzegano tego w okolicach Kielc, aby dorzucić do zasadzanych warzyw kilka poświęco-

nych sztuk. Podobnie postępowano z rozsadaniami kapusty, z tą jednak różnicą, że zalecano aby „[...] w rolę wetknąć pokrzywę, ręce wysmarować tłuszczem spod święconej na Wielkanoc szynki [...]”, zaś inni radzili, aby „[...] zbierać w maju desz-

czówkę, w niej przed samym sadzeniem rozsąść wymoczyć”. Gospodarze przed podjęciem czynności sadzenia, musieli przynajmniej zorientować się w nadchodzącej pogodzie - czy nastąpią dni deszczowe, czy sucho. Mróz czy nieoczekiwany upał. Za najlepszy prognostyk przed majowymi pracami uważano niegdyś dzień świętego Marka, wypadający 25 kwietnia. Uważano, w zgodzie z przysłowiem „Jak deszcz w Święty Marek, to ziemia będzie jak skwarek”, że deszcz w tym dniu przyniesie następnie wielodniową suszę. To zaś dawało możliwość zaplanowania prac polowych z większą dokładnością. Te były niezwykle istotne w maju, jednakże nie samą pracą żyli mieszkańcy dawnych wsi. Nabożeństwa majowe, pełniące rolę nie tylko religijną, ale również społeczną, były naturalnym elementem krajobrazu

polskich wsi. Społeczności lokalne zbierały się wokół przystrojonych kapliczek i krzyży przydrożnych, gdzie modlono się i odmawiano Litanię do Matki Bożej. Takie wspólne peregrynacje, modlitwy i spotkania były wyrazem religijności, umacniały przynależność do grupy i więzi międzyludzkie. Dawały również poczucie bezpieczeństwa we wspólnocie.

W maju mogło także wypaść jedno z najważniejszych świąt w ciągu całego roku - „Zielone Świątki”, czyli Zesłanie Ducha Świętego. Uroczystość ta kończyła świąteczny cykl Wielkanocy, a w tym roku wypada ona 24 maja. Najważniejszym z atrybutów Zielonych Świątek, od którego nazwę wzięło święto, są zielone gałęzie. Służyły one jako symbol wegetacji, rozkwitu, a nawet płodności. Przy ich pomocy majono (przysrajano) domy, zagrody, krzyże i kapliczki

przydrożne. Wykorzystywano nie tylko same gałęzie, ale również, bardzo często, całe drzewka brzozy, modrzewia, leszczyny lub buku. Powszechne było przekonanie, że zielone gałęzie, przybijane do drzwi chat, obór lub stodoł, a także rozrzucone w obejściu, chroniły przed złymi urokami, czarami i czarownicami, jak również przed wszelkimi nieszczęściami i klęskami żywiołowymi.

Przysłowia na temat miesiąca maja:

1. Chłodny maj, dobry urodzaj.
2. Gdy się w maju pszczoły roją, takie roje w wielkiej cenie stoją.
3. Grzmot w maju sprzyja urodzaju.
4. Kiedy mokry maj, będzie żyto jako gaj.
5. Na pierwszego maja szron obiecuje hojny plon.

Łukasz Wołczyk
Dział Etnografii MWK

„Nasza Historia. Świętokrzyskie”, dodatek historyczny do „Echa Dnia”.

Wydawca: Muzeum Wsi Kieleckiej, ul. Jana Pawła II 6, 25-025 Kielce,
tel. 41/34-292-97, fax. 41/344-50-08, www.mwk.com.pl, e-mail: poczta@mwk.com.pl

Po zwiedzaniu - czas na odpoczynek. Nowa atrakcja dla maluchów

Dziecięcy przystanek w skansenie Zobacz nowy plac zabaw w Tokarni

Park Etnograficzny w Tokarni wzbogacił się o nową atrakcję - plac zabaw. W uroczystym otwarciu wzięła udział Renata Janik, Marszałek Województwa Świętokrzyskiego.

Nowa przestrzeń rekreacyjna, zlokalizowana tuż za kasami biletowymi, zajmuje blisko 400 metrów kwadratowych. Tym, co wyróżnia obiekt, jest jego stylizyka. Wszystkie urządzenia zostały wykonane z naturalnych materiałów -

głównie drewna - dzięki czemu konstrukcja idealnie wpisuje się w zabytkowy krajobraz skansenu. Inwestycja o wartości 80 tysięcy złotych została zrealizowana dzięki finansowemu wsparciu Samorządu Województwa

Świętokrzyskiego. Podczas otwarcia Marszałek Renata Janik podkreśliła, jak ważne jest tworzenie miejsc, które łączą pokolenia i zachęcają rodziny do aktywnego spędzania czasu w otoczeniu kultury i tradycji. Na bez-

piecznej nawierzchni stanęły konstrukcje rozwijające sprawność fizyczną i wyobraźnię. Edukacyjne planse, zjeżdżalnia, huśtawki i tory przeszkód czekają na przyjęcie małych odkrywców, którzy po spacerze

wśród zabytkowych chałup mogą „rozładować energię” w bezpiecznych warunkach. Plac zabaw jest dostępny dla wszystkich gości skansenu w godzinach otwarcia Parku Etnograficznego w Tokarni.
BR



FOT. UMWS



FOT. MARIUSZ ŁEŻNIAK



FOT. UMWS



FOT. MARIUSZ ŁEŻNIAK



FOT. UMWS



FOT. MARIUSZ ŁEŻNIAK

Tylko dla mężczyzn. Fenomen Procesji Emaus

Męska procesja Emaus, która od dziesięcioleci wyrusza w Poniedziałek Wielkanocny, idąc trasą wzdłuż kapliczek i krzyży parafii Suków koło Kielc, stanowi fenomen kulturowy i religijny, inspirujący działania badawcze z obszaru etnografii, antropologii, socjologii. Takie badania zrealizowałam w 2025 roku, a ich pokłosiem jest książka „Fenomen Procesji Emaus w Sukowie - trwały obyczaj kulturowy i religijny Kielecczyzny”, która ukazała się nakładem Muzeum Wsi Kieleckiej. Tradycją tej procesji jest wyłącznie uczestnictwo mężczyzn, tak jak działo się na drodze do Emaus, gdy zmierzający tam uczniowie spotkali Zmartwychwstałego Jezusa. Nawiązując do tego ewangelicznego wydarzenia, mężczyźni parafii Suków wyruszają spod kościoła w Sukowie o szóstej rano,



dr Agnieszka Dziarmaga ze swoją książką.

FOT. ARCHIWUM

w Wielkanocny Poniedziałek, przy biciu dzwonów. W procesji idą całe pokolenia mieszkańców Sukowa w linii męskiej - dziadkowie, ojcowie, wnukowie, bracia, kuzyni. Trasa liczy około 10 kilometrów, a jej przebieg wyznacza 17 obiektów małej architektury sakralnej.

Przy każdym z nich uczestnicy procesji zatrzymują się na modlitwę i sami przygotowują konkretne intencje, związane między innymi z życiem rodzinnym, z sytuacją w kraju i na świecie. To doroczne wydarzenie zainspirowało badania źródłowe i środowiskowe,

których celem było ustalenie, między innymi genezy zjawiska, motywacji uczestników, cykliczności poszczególnych elementów procesji, związków z obyczajami wiosennymi o profilu agrarnym, analizy porównawczej z podobnymi wydarzeniami w kraju. Badania terenowe zostały realizowane w obrębie parafii Suków w marcu i kwietniu oraz w grudniu 2025 roku. Badania jakościowe były prowadzone przy pomocy wywiadów opartych na kwestionariuszu, a także podczas uczestnictwa autorki - w funkcji obserwatora w badanym zjawisku w czasie wykraczającym zasadniczo poza jego wyznaczony termin. Wywiady zostały przeprowadzone z dwudziestoma czterema osobami, w wieku od 15 do 96 lat. Wszyscy respondenci są mieszkańcami parafii Suków i z nią się identyfikują. Projekt skutkował publikacją „Feno-

men procesji Emaus w Sukowie - trwały obyczaj kulturowy i religijny”. Stanowi ona kompilację badań terenowych oraz rozważań teoretycznych. Punktem wyjścia do analizy problemu były literatura przedmiotu i kwerendy muzealne. Procesyjne, wielkanocne przeżycie Emaus w Sukowie można uznać za obyczaj ludowy i obrzęd o charakterze religijnym, trwający w konkretnych realiach topograficzno-geograficznych małej ojczyzny (parafii) i odbywany w określonym czasie oraz spełniający warunki chrześcijańskiej doktryny o pielgrzymce, a także - z zakresu antropologii kulturowej - założenia ram przejścia. Emaus wykazuje cechy powtarzalności i wspólnotowości przeżycia „świętego czasu” oraz zabezpieczenia wspólnego (gromadnego) dobra duchowego. Sukowskie Emaus dowodzi ponadto transmisji pamięci

w konkretnym kontekście socjokulturowym. Nie udało się ustalić pewnych, potwierdzonych w źródłach początków sukowskiego Emaus. Na podstawie źródeł wywołanych (świadczeń ustnych) można przypuszczać, że pierwsze procesje szły już przed II wojną światową. Decydującą przesłanką, zapewniającą doroczne organizowanie wydarzenia jest osobowość grupy liderów, których nazwiska powtarzają się w wypowiedziach respondentów. Procesja Emaus spełnia wobec jej uczestników i - do pewnego stopnia - obserwatorów (kobiety, potencjalni chętni z innych parafii) potrzeby natury duchowej, religijnej, emocjonalnej, społecznej we wszelkich jej złożonościach, jak kwestie odrębności, tożsamości, lokalności, trwałości.

dr Agnieszka Dziarmaga
Dział Etnografii MWK

URZĄD MARSZAŁKOWSKI WOJEWÓDZTWA ŚWIĘTOKRZYSKIEGO
ECHO DNIA
MUZEUM WSI KIELECKIEJ

10. ŚWIĘTO- KRZYSKI FESTIWAL SMAKÓW

**Park
Etnograficzny
w Tokarni**

**02.05 / 03.05
2026 r.
godz: 12.00-18.00**

2 maja
godz. 12.00-18.00

Wystąpią:
Korytniczanki
KGW Tarnawa Góra
Zespół Pieśni i Tańca Strawczynek
Serca Belna
Kapela Świętokrzyska

Skrzypek i tradycja
Teatr Żydowski w Warszawie

„Smaki od pokoleń
– biesiada na 50-lecie
Muzeum Wsi Kieleckiej” / Konkurs kulinarny
(Rozstrzygnięcie ok. godz. 15.00)

3 maja
godz. 11.00-18.00

Godz. 11.00 Msza Święta

Wystąpią:
Zespół Ludowy Bolechowiczanie
KGW Kowalanki
Zespół Pieśni i Tańca Wincentowianie
Zespół Pieśni Piekoszowianie
Kapela Heńka z Małogoszcza
Chór Con Passione
Kiermasz dań i produktów
regionalnych

